



DR. DOLFUSS, kanclerz Austrii, wrócił z Londynu do Wiednia, w związku z zaostrożoną sytuacją polityczną.

WYDANIE:
ABCDEFGHIJKL

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



HULL, przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, na konferencji londyńskiej, wygłosił przemówienie, które wszystkich rozczarowało.

ROK XI.

SOBOTA, 17 CZERWCA 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 168

HITLEROWCY CHCĄ OPANOWAĆ CAŁY ŚWIAT

Goebels zapowiada rewolucje narodowych socjalistów w innych państwach. — Likwidacja centrum w Niemczech

Berlin, 17 czerwca. (PAT.)

Minister Goebels, bawiący w Hamburgu, udzielił wywiadu prasie, oświadczając, że rząd Rzeszy zdaje sprawę ze znaczenia polityki zagranicznej, — jednak zwrócenie na nią głównej uwagi będzie możliwe dopiero po pewnej stabilizacji polityki wewnętrznej. Rewolucja narodowa — oświadczył Goebels — nie jest jeszcze ukończona. W ciągu bieżącego roku oczekiwania należy przewrócić w porównaniu do których wszystko co było jest tylko uwerturą. Goebels oświadczył, że przypuszcza że w innych krajach dokonają się podobne jak w Niemczech rewolucje narodowe - socjalistyczne i narodowe. Socjalizm narodowy zapanuje na całym świecie, gwarantując mu pokój.

Rząd sowiecki

zaprzecza oficjalnie, jakoby udzielił Trockiemu zezwolenia na powrót

Moskwa, 17 czerwca. (PAT.)

Berlińskie dzienniki, m. in. „Vossische Zeitung” z dnia 8 b. m. podały, że rząd ZSSR ma wydać Trockiemu zezwolenie na powrót do ZSSR, przytem dzienniki powołują się na oświadczenie Trockiego, udzielone prasie tureckiej.

Agencja Tass jest upoważniona do oświadczenia, że udzielone prasie tureckiej oświadczenie Trockiego nie odpowiada rzeczywistości i zostało podane przez awanturnika, mającego na celu wprowadzenie w błąd.

Bandyci chińscy żądają okupu

w wysokości 4 milionów dolarów za wydanie angiłków

Londyn, 17 czerwca.

(t) Dooszą z Mukdena, że szajka bandytów chińskich, która jeszcze w marcu r. b. porwała trzech angielskich oficerów i do tej pory trzyma ich w niewoli, żądała okupu czterech milionów dolarów. Żądanie swoje skierowali oni pod adresem rządu mandżurskiego, który wysłał specjalnego delegata do obozu bandytów, celem przeprowadzenia z nimi pertraktacji. Rząd mandżurski zgodził się zapłacić okup w wysokości 30,000 dolarów, lecz bandyci propozycję tę odrzucili. Władze obawiają się wysłania ekspedycji wojskowej, gdyż wówczas bandyci mogliby zamordować oficerów angielskich.

Praga, 17 czerwca.

Prasa czeska donosi o wielkich przygotowaniach czynionych przez hitlerowców do państwowego urzędu pośrednictwa pracy, na którym omawiano sprawę dalszego zatrudnienia robotników sezonowych w Łodzi. Chodziło o zatrudnienie pozostałej ilości sezonowców, którzy dotąd nie mieli pracy, ponieważ niewiadomo było, czy magistrat otrzyma dodatkową subwencję z ministerstwa opieki społecznej.

Jeszcze 500 robotników sezonowych otrzyma zatrudnienie

Łódź, 17 czerwca.

(it) Dziś rano odbyło się posiedzenie magistratu, na którym omawiano sprawę dalszego zatrudnienia robotników sezonowych w Łodzi. Chodziło o zatrudnienie pozostałej ilości sezonowców, którzy dotąd nie mieli pracy, ponieważ niewiadomo było, czy magistrat otrzyma dodatkową subwencję z ministerstwa opieki społecznej.

Jak się okazało, sprawa ta została

sprowadzonych z Bawarii oraz z Prus i całych Niemiec. Przygotowania do tych manewrów trzymane były w ścisłej tajemnicy, jedyną wieści o nich zdołały już przedostać się do prasy czeskiej.

**

Mąż, który stanął w obronie żony,

ciężko poraniony przez awanturników

Łódź, 17 czerwca.

Wczoraj wieczorem, w centrum miasta, na ul. Zachodniej przed domem 54, stali małżonkowie Łucka, rozmawiając z sobą.

W pewnym momencie zbliżyło się do nich dwóch młodych mężczyzn, którzy zaczęli zaczepki pod adresem pani Łuckiej, czyniąc jej, mimo obecności męża, niedwuznaczne propozycje. Oczywiście

mąż stanął w obronie żony. Pomiędzy nim a nieznanymi wywiązała się ostra początkowo utarczka słowna, a później bójka.

Skutki tej bójki były dla Jana Łuckiego fatalne. Uległ przeważającej sile napastników, którzy go poważnie poranili nożami, poczem spokojnie oddalili się. Do ofiary wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło Łuckę do szpitala.

Opryszek grasuje w Helenówku i napada na bezbronne kobiety

Łódź, 17 czerwca.

(ig) Dowiadujemy się, że w miejscowości letniskowej Helenówku pod Łodzią od kilku dni grasuje jakiś osobnik, który czatuje na przechodzące samotnie kobiety, napastuje je, bije i ogłuszone okrada.

Wczoraj miało to miejsce aż w dwóch miejscach. Korzystając z chwały, gdy nie było w pobliżu żadnego przechodnia, napadł na jakąś kobietę, pobił ją i wyrwał jej z rąk sakiewkę z kilkoma złotymi. Nazwiska poszkodowanej narazie

nie zdołano ustalić.

W piętnaście minut później tą samą drogą przechodziła Zofia Naporska, zamieszkała przy ul. Żeligowskiego 38. Nim zdążyła się obronić, nieznanego napadł na nią również, pobił dotkliwie, zadając tłuczone rany pleców i klatki piersiowej. U tej swej ofiary nie znalazł jednak pieniędzy, wobec czego natychmiast umknął do okolicznego lasu.

Niewątpliwie jest to jakiś awanturnik, który wkrótce zapewne wpadnie w ręce policji.

Burza gradowa pod Łomżą

wyrządziła znaczne spustoszenie

Łomża, 17 czerwca.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na terenie Gać — Sokola-Łąka, przeszła burza gradowa, wskutek której został podmyty tor kolejowy na przejeździe Modzele — Wypychy szlaku Śiadowo-Łąpy.

Komunikacja była na 3 godziny przerwana. Następnie na szosie Łomża-Zambrów koło wsi Wygoda, zniszczony został przez wodę most kolowy. Grad wielkości gołębic ją zniszczył doszczętnie zboże w granicach wsi: Modzele Stare, Modzele Wypychy i Modzele Skudosze.

W piątnaście minut później tą samą drogą przechodziła Zofia Naporska, zamieszkała przy ul. Żeligowskiego 38. Nim zdążyła się obronić, nieznanego napadł na nią również, pobił dotkliwie, zadając tłuczone rany pleców i klatki piersiowej. U tej swej ofiary nie znalazł jednak pieniędzy, wobec czego natychmiast umknął do okolicznego lasu.

Niewątpliwie jest to jakiś awanturnik, który wkrótce zapewne wpadnie w ręce policji.

Zamordował kobietę i zranił jej synka

Bestjalska zbrodnia w Lubelszczyźnie

Lublin, 17 czerwca.

Wieś Suchodol, pow. janowskiego, była widownią bestjalskiej zbrodni.

Późną nocą wtargnął tam do mieszkania zamożnej wdowy Wiktorji Zboć nieznanzy zbior, który oddał do śpiącej wiewniaczki kilka strzałów rewolwerowych, zabijając ją na miejscu. Jedną z kul trafiła również leżącego w pobliżu niej 9-letniego syna Edwarda, który od-

niósł rany.

Sprawca splondrował później mieszkaniem i zrabował poważną kwotę — zbiegł. Zawiadomiona policja zarządziła niezwłocznie obławę, w wyniku której udało się wpaść na trop sprawcy bestjalskiego napadu.

Bliższe szczegóły śledztwa trzymane są narazie w tajemnicy.

Sensacyjny proces o odszkodowanie

za zarażenie ciężką chorobą po wyrwaniu zęba

Warszawa, 17 czerwca.

Przed sądem okręgowym w Warszawie toczy się niezwykły sensacyjny proces. Mieszkanca Warszawy pani J. B. wytoczyła proces przeciwko skarbowi państwa, domagając się wysokiego odszkodowania. Okazuje się, że przed ro-

kiem podała się ona operacji wyrwania kilku zębów w klinice dentystycznej, a wkrótce potem stwardniała zarażenie syfilisem. Ustalono, że zakażenie nastąpiło przez ranę, powstałą po wyjęciu zęba. Z ramienia oskarżycielki występuje trzech adwokatów.

Berlin, 17 czerwca.

Wielkie wrażenie wywołał artykuł jednego z wybitnych współpracowników Hitlera, dr. Hugesa.

„Wszystkie stronnictwa polityczne muszą zniknąć z powierzchni życia politycznego Niemiec, a zostanie tylko jedno stronnictwo narodowo - socjalistyczne. Jest rzeczą nie do pomyslenia (!), aby prócz ról naszego nacjonalistycznego Adolfa Hitlera mogły istnieć jakiegokolwiek odrębne prądy. To powinno zrozumieć również stronnictwo centrowe i we własnym, dobrze zrozumianym interesie powinno przystąpić jaknajrychlej do likwidacji swoich organizacji, w przeciwnym bowiem razie narazi się na przymusowe rozwiązanie”.

Bojkot towarów niemieckich na całym świecie

Londyn, 17 czerwca.

(t) Czynnione są przygotowania do ogólnej konferencji żydowskiej, która zwołana zostanie na dzień 15 lipca w Londynie. Konferencja ta zająć się ma przeprowadzeniem na całym świecie bojkotu towarów niemieckich. Na czele komitetu stanęli wybitni politycy angielscy. Kilkanaście krajów zapowiedziało wysłanie specjalnych delegacji.

Samobójstwo znanego malarza

Białogród, 17 czerwca.

(t) Profesor wydziału technicznego uniwersytetu Marinkowic, który od kilku dni znajdował się na kuracji w sanatorium dla nerwowego chorych skończył wczoraj z drugiego piętra i poniósł śmierć. Profesor Marinkowic był znanym malarzem i śmierć jego wywołała wielkie wrażenie w sferach artystycznych.

Moda włoska w Niemczech

Londyn, 17 czerwca.

(t) „Times” donosi, że w Niemczech rozpowszechniła się obecnie moda włoska. We wszystkich szkołach wprowadzono nauczanie języka włoskiego. Radjostacje nadają prawie codziennie audycje o Italji. Moda kobieca ma być zbliżona do mody włoskiej. Ruch ten w kierunku przyswojenia sobie wszystkiego co włoskie przybiera coraz bardziej na sile.

NAJPOPULARNIEJSZĄ KOBIETĄ W AMERYCE

jest żona obecnego prezydenta pani Anna Eleonora Roosevelt.— Jest ona przyjaciółką dziennikarzy i bierze żywy udział w życiu publicznym Gdyby Wilson miał taką żonę, jak Roosevelt...

(x) Najpopularniejszą kobietą Stanów Zjednoczonych jest obecnie ich pierwsza obywatelka, żona prezydenta, Anna Eleonora Roosevelt. Pani Roosevelt cieszy się w Ameryce sławą kobiety bardzo wartościowej, kobiety o wielkiej wiedzy i zasłużonej działaczki społecznej.

Anna Eleonora Roosevelt urodzona również Roosevelt, wnuczka słynnego Theodora Roosevelta, wychowała się jako sierota bez opieki matczynej. Nauki pobierała ona w wyższych uczelniach francuskich i angielskich. Panna Roosevelt wcześniej poczęła interesować się najrozmaitszymi przejawami życia społecznego i politycznego. Wyrażała ona zawsze przekonanie, że istniejący ustrój świata jest przestarzały i należy przeprowadzić gruntowną jego sanację. Zaciekle pacyfistka walczyła i walczy w dalszym ciągu o utworzenie porozumienia między państwami i zniesienie wojen.

W licznych swych przemówieniach wskazywała ona zawsze i podkreślała, że pokój świata leży wyłącznie w rękach kobiet, które winny o utrzymanie pokoju walczyć.

Wyszedłszy zamaż za Franklina D. Roosevelta, obecnego prezydenta, a dalekiego swego krewnego, nie zaprzestała pracy na niwie społecznej, stając się jednocześnie podporą i prawą ręką swego męża.

Prezydent Roosevelt ma do dzisiajszego dnia najwierniejszego towarzysza w osobie swej żony, która stara się ułatwić mu trudne zadanie sprawowania prezydentury. W ciągu 10 pierwszych lat swego małżeństwa pani Roosevelt urodziła 6-cioro dzieci.

Ciągłe porody i zajęcie przy maleństwach oderwały ją na pewien czas od pracy społecznej.

Przez ten czas jednak—opowiada pani Roosevelt o sobie—dojrzałam wewnętrznie, rozwinęłam się i dlatego nie mogę powiedzieć, aby te 10 lat życia nawskroś rodzinnego, zostały zmarnowane w sensie pracy społecznej.

Anna Eleonora Roosevelt jest osobą niezwykle pracowitą, w razie potrzeby potrafi ona pracować 12 i 18 godzin na dobę bez żadnej przerwy. Tak zresztą pracowała w roku 1928 w czasie kampanji wyborczej.

Wstydziłyśmy się w jej obecności okazać ślady zmęczenia — mówiły wszystkie jej współpracowniczki. — Żona obecnego prezydenta otacza się zawsze licznym gronem ciekawych osób, przyczem zawsze chętnie wita nową twarz, licząc na to, że nowa osoba

może się okazać człowiekiem nawskroś światowym.

Naprawdę wartościowych i zdolnych ludzi przedstawia ona swemu mężowi, który odpowiednio potrafi wykorzystać ich talenty. Jest ona wrogiem wszelkiego ceremonjału i nie prowadzi życia na wzór innych wysoko postawionych osób, w ciasnym kręgu bliskich znajomych lub współpracowników. Lubi chętnie zasięgać rady i wysłuchi-

Staruszka bohaterką miasta W r. 1871 ocaliła żołnierzy od śmierci z pragnienia

(x) Saarbrücken, stare miasto niemieckie, święciło w tych dniach oryginalne święto. Jedną z mieszkanek Saarbrückena obchodziła 80-letnią rocznicę urodzin. W zasadzie 80-letnia rocznica urodzin nie jest jeszcze powodem do wielkiego święta, obchodzonego przez całe miasto, ale solenizantka Charlotte Mettel jest w Saarbrücken bardzo popularną osobą, jest powszechnie uważana za bohaterkę i jej rodzinne miasto szczyci się nią.

Podczas zacieklých walk w sierpniu 1870 roku pomiędzy armią niemiecką a francuską, najzacieklejsze boje toczyły się na wzgórzach niedaleko Saarbrückena. Obie armie walczyły zaciekle o zdobycie niewielkiego wzgórza, mającego jednak poważne strategiczne znaczenie. Dzień był wówczas upalny. Potoki słońca zalewały całe pole walki, przypalając i tak już zmęczonych żołnierzy, o piekielnie męki.

Żołnierze mdleli z wyczerpania i bardziej jeszcze męczącego pragnienia,

ważąc zdań osób obcych i w ten sposób orientuje się w potrzebach i pragnieniach najszerzszych mas.

Gdy na krótko przed zainstalowaniem się w Białym Domu umarła matka osobistej sekretarki prezydenta, pani Roosevelt wyjechała na pogrzeb do Bostonu. W kilka dni po zainstalowaniu się w pałacu prezydenta w Waszyngtonie, pani Roosevelt otrzymała zawiadomienie od swej najmilszej ucze-

nicy, że ta wychodzi zamaż. Prezydentowa postanowiła uświetnić uroczystość i przybyć na ślub.

W mieszkaniu i przed domem narzeczonej zastała ona wzmocnione posterunki policji. Gdy zapytała czemu to przypisać, odpowiedziano jej, że posterunki wzmocniono ku jej ochronie.

— Nie potrzebuję żadnej ochrony — odpowiedziała pani Roosevelt i kazała posterunki ściągnąć. Tak samo nie liczy się ona z ceremonjałem przyjęć w Białym Domu. Wszystkich ludzi, z którymi chce swobodnie porozmawiać, prosi do swych prywatnych apartamentów na skromny obiad nie bacząc, że wykracza to poza ramy przyjętych zwyczajów.

Dziennikarze wszystkich ugrupowań politycznych zainstalowani w Waszyngtonie są zachwyceni prezydentową.

Pani Roosevelt żyje również w wielkiej przyjaźni z dziennikarzami, urządzając przynajmniej raz w tygodniu konferencje prasowe. Konferencje te nie mają oficjalnej sztywności, jest to raczej wspólna pogawędka podczas skromnego przyjęcia.

Ilekoć prezydentowa bawi w teatrze, czy na koncercie zawsze zaprasza do swej loży znajomych dziennikarzy. Specjalnie przyjaźni się prezydentowa z dziennikarkami, traktując je jako swoje najmilsze przyjaciółki.

Dziennikarze zawsze przynoszą mi coś nowego, o czym nie wiem, a ja staram się odwzajemnić im tem samem, dając im szczegóły z pracy mego męża lub mojej — zwierza się pani Roosevelt. Życie w Białym Domu świeci przykładem dla całej Ameryki i wprowadza nowy ton w życie rodzinne.

W Ameryce panuje przekonanie, że gdyby Wilson w okresie wojny światowej, miał tak genialną żonę, świat wyglądałby zapewne zupełnie inaczej.

Badanie inteligencji marynarzy angielskich Wśród najintensywniejszej pracy kapitan musi odpowiadać na „inteligentne” pytania

(sb) Nie wszyscy wiedzą o tem, że co roku na wiosnę flota angielska poza zwykłymi manewrami, prowadzi jeszcze specjalne manewry w kierunku wykazania inteligencji poszczególnych kapitanów statku. W ćwiczeniach tych bierze udział cała flota, przyczem cała rzecz polega na tem, aby podczas największej pracy odpowiadać na rozmaite zawikłane pytania. Dochodzi przy tej okazji do wielu komicznych incydentów.

Każdy kapitan statku otrzymuje kilkanaście zapieczętowanych kopert, które otwiera po kolei na znak dany mu ze statku admirałskiego. — Między innymi, znajdowały się tam pytania, kto zdobył

mistrzostwo derby w roku 1932. W czasie wydawania rozkazów ściśle związanych z manewrami statku, musiał jednocześnie kapitan odpowiadać na rozmaite „inteligentne” pytania. Wśród szeregu rozkazów znajdowało się również polecenie dostarczenia na okręt admirałski... smażonego jajka.

Jedno z pytań dotyczyło wykonania jakiegoś rozkazu z biblii. Kapitan statku w zamieszaniu, omylił się jednak i kazał całej załodze przerwać prace, paść na kolana i odmawiać modły. Również wiele humoru wywołał wyścig przy podnoszeniu kotwicy.

Kotwica statku waży kilka ton, to też podniesienie jej trwa kilka minut. Jeden z kapitanów statku kazał zawczasu przywiązać do kotwicy kilka belek drzewa. Gdy później statki defilowały przed okrętem admirałskim, zdziwiony dowódca floty zauważył, że obok jednego statku kotwica płynie po morzu z uczepionymi obok belkami. Przyczyną temu kapitanowi pierwsza nagroda została później cofnięta.

Who chce zmienić sobie nos? W Ameryce można dobierać brwi do koloru... sukni

(x) Ameryka słynie ze swych, tak zwanych, masowych wyrobów. Przedmioty fabrykowane masowo mogą osiągnąć tanię cenę i dzięki temu duży zbył. Taka standaryzowana produkcja cieszy się w Ameryce wielkim powodzeniem.

Obecnie salony piękności w Ameryce postanowiły stworzyć standaryzowany typ kobiety amerykańskiej. Oczywiście pięknej, ale na jedną modłę. W salonach tych prócz szminek i zabiegów kosmetycznych, nabyć można sztuczne brwi, sztuczne rzęsy, sztuczne nosy, wargi, cerę i paznokcie. Oczywiście produkcja tych artykułów piękności kobiecej, jest masowa i dzięki temu wszystkie sztuczne nosy i wargi mają ten sam kształt, sztuczne rzęsy tę samą długość i t. d. Podobno wszystkie te przedmioty, podnoszące urodę kobiecą, mają wielki zbył, doszło nawet do tego, że niekiedy trudno jest odróżnić... własną żonę od innych, opuszczających

salon piękności, dam.

Stenotypistki, które w czasie pisania na maszynie niszczą sobie paznokcie, mogą za kilka centów kupić sobie nowe, sztuczne i mieć w ten sposób stale pielęgnowane ręce. Można tam nabyć również specjalne przyrządy do regulowania kształtu własnego nosa. Są to pozłacane, rozmaitej formy, kształtki metalowe, które się wprowadza do nosa, nadając mu w ten sposób pożądaną kształt. Stosunkowo jest taka operacja niedroga, do niedawna kosztowała za ledwie około 20 dolarów.

Ostatnio dostawcy urody kobiecej propagują modę krótkich nosów.

Ponieważ w Ameryce modne są kobiety wysokie, wszystkie niskie, propagują wprowadzenie wysokiej fryzury, posypanej metalowym pudrem. Zbliżłoby to nowoczesną elegantkę do naszych babek i prababek. Czego się jednak nie robi dla podniesienia urody.

Muchami płacili podatki Tym rajem na ziemi była kiedyś Ameryka Południowa

(x) W dzisiejszych kryzysowych czasach, w których najmłodszy nawet obywatel wie i wdycha na myśl o płaceniu podatków, niech będzie pocieszony wiadomością, że mieszkańcy Południowej Ameryki płacili podatki już od roku 1719. Każdy obywatel Południowej Ameryki miał wyznaczoną sobie sumę opłat, którą musiał uiścić. Nawet najbiedniejsi nie byli zwolnieni z obowiązku uiszczania podatków. Najciekawsze było jednak to, że warstwy niezamożne płaciły swoją część podatku... muchami. Prostu trzeba było dostarczyć ty-

Dobrobyt pod... przymusem

Niedaleko Nowej Zelandji znajduje się wyspa Tongo, której mieszkańcy są chyba najszczęśliwszym narodem pod słońcem, gdyż ubóstwo jest tam uważane za niedopuszczalną zbrodnię. Panuje tam „obowiązkowy dobrobyt”.

Każdy młody człowiek, gdy wyjdzie z lat chłopięcych, otrzymuje od państwa 8 akrów gruntu, które musi wykarczować, gdyż jest to przeważnie dziewiczy las. Następnie musi on wybudować sobie dom, urządzić ogród owocowy i warzywny i... ożenić się.

Po śmierci właściciela, grunt przechodzi na własność państwa, które znów od daje go dzieciom zmarłego, lub któremu kolwiek z krewnych.

Każdy, kto nie podporządkuje się zarządzeniu powyższemu, jest surowo karany.

W ten sposób na wyspie Tongo nie ma wcale ludzi ubogich.

le a tyle much rocznie. Ten rodzaj płacenia podatków przyjął się specjalnie w Peru, które prawdopodobnie cierpiało na nadmiar tych skrzydlatych owadów. Podobno podatnicy nie skarżyli się wówczas na nadmierne podatki i nikomu nie śniło się pisanie rekursów. Fabrykanci najrozmaitszych muchołapek, zaliczają ten okres do najpomyślniejszych w swoim życiu. Jedynie muchy były niezadowolone z oryginalnego sposobu uiszczania podatków. Trudno, wszystkim doгодzić nie można.

Sfilmowaliśmy pana!...

Fotografja uliczna mimo kryzysu „idzie” i to nawet dość dobrze

Łódź, 17 czerwca.

(ak) Z pośród wielu charakterystycznych postaci na ulicach Łodzi wymienić należy fotografa ulicznego. Fotografja uliczna jest bowiem interesem, który oplaca się i daje pewne dochody szczególnie w piękne i pogodne dni.

Minęły już bezwrotnie te czasy, kiedy na Zielonym Ryнку, Placu Dąbrowskiego, w miejskich parkach itp. miejscach stali sobie „panowie” fotografi z wielkimi, jak arka Noego skrzyniami i robili zdjęcia „na oczekaniu i momentalnie”.

Przed skrzynią o parę metrów znajdował się „landshaft”, wyobrażający starożytny zamek na tle jakiejś rzeki lub morza, albo uroczysko. Obok krzeselko, na którym siadali „delikwenci”. Zdjęcia, jakie robili uliczni fotografi przed kilku laty były przeważnie niedobre, odbitki czerniały na słońcu itp.

Dziś jest inaczej. Miast posagowych i nieruchomych odbitek, fotografi uliczni darzą nas (oczywiście za opłatą) zdjęciami filmowymi. I fotografie lepsze i czas bez porównania krótszy.

**

Ulicą płynie fala ludzka. Przechodnie śpieszą się i pędzą naoslep. Czy w takim szybkim, lecz nieuzasadnionym pośpiechu (trudno już taką jest łódzka publiczność) można byłoby znaleźć czas na pozowanie do zdjęcia, lub czekać na wywołanie fotografii?

Technika i ludzki spryt potrafiły w zupełności zaradzić złemu. Miast wielkich skrzyń (mamy na myśli aparaty fotograficzne) — w użyciu znajdują się małe, prawie, że niewidoczne aparaty filmowe, które można zrobić zdjęcie szybko i bez zbytecznego mierzwienia czasu.

Ludzie pędzą. Nagle zastępuje im drogę jakiś jegomość — pstryk — i już po wszystkim. Wręczenie kartki i eksponowanie trwały, akurat tak długo, aby człowiek nie zwalnając kroku wyciągnął rękę po wręczoną mu kartkę.

W Łodzi jest kilka zakładów fotograficznych, które wysyłają swych operatorów na ulice. Każdy zakład posiada odmienne kartki: zielone, szare, czerwone.

Czytamy jedną z takich kartek: „Sfilmowaliśmy W. P. 2 zdjęcia zostaną powiększone na pocztówkach i może je szanowny pan obejrzeć i wykupić już jutro”. Dalej następuje cena — przeważnie jeden złoty za dwie pocztówki.

Przechodzeń, którego przed chwilą „sfilmowano” bierze kartkę i wsuwa ją

machinalnie do kieszeni. Dopiero na drugi dzień lub później znajduje ją i przypomina sobie, że sfotografowano go na ulicy. „Ciekaw jestem jak wyszedłem, myśli sobie.

Ciekawość sprowadza klienta do zakładu a próżność każe mu wykupić zdjęcie.

Fotografja uliczna „idzie”. Mimo kryzysu i narzekania na złe czasy zawsze znajdują ludzie złoty, aby wykupić swoją podobiznę. Próżność i ciekawość ludzka — oto przyczyna powodzenia fotografów ulicznych.

14-letni chłopiec zabił brata

Tragiczne skutki zabawy z bronią

Częstochowa, 17 czerwca.

Wczoraj we wsi Ługi, gm. Przysań, wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć młodego chłopca.

Oto 14-letni Franciszek Jelonek, wzięwszy do ręki leżący na łóżku rewolwer, żartując, wymierzył go w stronę

młodszego swego brata, 13-letniego Bronisława.

W tej chwili padł strzał, raniać śmiertelnie w pierś młodego chłopca. Mimo natychmiastowej pomocy, rażony kulą z ręki brata, chłopiec wyzionął ducha.

Policja prowadzi dochodzenie.

I znów spełniły się życzenia naszych P. T. Graczy!

Wygrana 2 dnia ciągnięcia 2-ej klasy

ZŁ. 15.000.— na Nr. 138306

jak zwykle — i wczoraj padła w naszej Kolekturze!

S. JATKA

PIOTRKOWSKA 22
PIOTRKOWSKA 66
Pabjanice, Pl. Dąbr. 3.

30-2

Udusił 74-letniego starca i podpalił jego dom Bestjalski zbrodniarz skazany na 15 lat więzienia

Warszawa, 17 czerwca.

Epilog ponurej zbrodni znalazł swe rozwiązanie przed sądem apelacyjnym w Warszawie.

Na ławie oskarżonych zasiadli dwaj chłopcy, Krasuski i Andrzejewski, oskarżeni o zamordowanie 74-letniego wieśniaka, Lipińskiego.

Sąd okręgowy I instancji skazał Andrzejewskiego na karę śmierci, uwalniając jednocześnie Krasuskiego od winy i kary.

Pierwotny akt oskarżenia opiewał, iż Andrzejewski dokonał morderstwa za namową Krasuskiego, który chciał tą drogą zdobyć pieniądze starca.

Andrzejewski zadusił Lipińskiego postronkiem, a następnie, dla zatarcia śladów, podpalił całą zagrodę. Po ugaszeniu pożaru atoli znaleziono w zgłiszczach zwłoki Lipińskiego ze sznurem

na szyi i w ten sposób zbrodnia została wykryta.

Na pierwszej rozprawie przed sądem apelacyjnym obrona powołała dwóch dodatkowych świadków, którzy mieli stwierdzić, jakoby znaleziony na szyi zamordowanego sznur należał do Krasuskiego, wobec czego nikt inny, jak on nie mógł być, zdaniem obrony, sprawcą mordu.

Wobec zgłoszenia tego wniosku przez obrońców rozprawę odroczone.

Powołani świadkowie zeznali jednak, iż postronki należał do Andrzejewskiego, wobec czego sąd zatwierdził wyrok niewinniający w stosunku do Krasuskiego, zaś Andrzejewskiego skazał na 15 lat więzienia.

Sztekker pokonany!

Kwariani okazał się lepszym zapasnikiem w walce wolnoamerykańskiej

Garkowienko — Czaja. Mimo swej brutalności węgier nie mógł nic wskórać ze świetnym przeciwnikiem. Garkowienko rozwinął Czaję, gdyż na każde niedozwolone uderzenie przeciwnika odpowiadał dwoma i to potężniejszymi. Wygrał remisowo.

Nelson — Miazio. Walka wolnoamerykańska. Nelson okazał się bardzo dobrym zapasnikiem w tego rodzaju walce, gdyż pokonał Miazio w 2 minucie błyskawicznym przetrznięciem.

Grabowski — Bieliewicz. „Leonek” naraził się wczoraj publiczności, gdyż walczył brutalnie z Bieliewiczem. Kijowianin nie mógł formalnie przyjść do głosu tak potężnym był jego przeciwnik. Przerzuty Bielewicza, zawsze tak skuteczne, spalały wczoraj na panewce, wskutek fenomenalnego wzrostu jego przeciwnika. Grabowski kilkoma potężnymi uderzeniami zmęczył przeciwnika i w II minucie chwycił go w Nelsona. Kilka minut męczy Bielewicz, wreszcie trzykrotnym uderzeniem ręką o dywan daje znak kapitulacji.

Keller — Krauzer. Niemiec z miejsca rozpoczyna serję ciosów. Okłada Krauzera po głowie, kopie go, bije — jednym słowem Keller dał wczoraj pokaz, jak nia należy walczyć. Krauzer początkowo nie reaguje, jednak, gdy bezczelność Kellera przekroczyła możliwe granice — rzuca się na przeciwnika i wśród niebywałego entuzjazmu publiczności powala go na łopatki wspaniałym souplsem.

Sztekker — Kwariani. Wolnoamerykańska walka powyższych zapasników wzbudziła ogromną sensację. W pierwszej rundzie nieznacznie przewagę posiadał Sztekker, który ustawicznie zakładał Kwarianiemu t. zw. nożne klucze. — Gruzini, oswobodziwszy się, schwycił Sztekkera ręką za nogę i przytrzymałszy jednocześnie drugą nogę przeciwnika — począł mu ją gwałtownie wykręcać. Dwa razy Sztekker, z wielkim wysiłkiem, wyrwał się z tego chwytu, lecz za trzecim razem opuściły go siły. W 35 minucie wymęczony i bazylny poddał się.

Dziś walki zapowiadają się niezwykle sensacyjnie. O prawo do pierwszeństwa turnieju będą walczyć w decydującym spotkaniu dwaj tytani — Sztekker — Grabowski.

Pozatem Krauzer, który w dalszym ciągu domaga się odwetowej walki z Grabowskim, będzie walczył z Kawanem — (walka odwetowa na żądanie wiedeńczyka). Ponadto walczą następujący zapasnicy: Bielewicz — Keller, Synkowski — Garkowienko, Kwariani — Nelson.

Zbrodnicza miłość fryzjera

Napadł na ukochaną i zadał jej pięć ciosów nożyczkami

Warszawa, 17 czerwca.

Do przechodzącej ulicą Chmielną 24-letniej robotnicy Honoraty Jarzębowskiej przystąpił jej znajomy, fryzjer, Aleksander Wilin, żądając, by z nim poszła. Gdy Jarzębowska nie chciała z nim rozmawiać, Wilin wy dobył z kieszeni nożyczki fryzjerskie.

Na widok nożyczek młoda dziewczyna poczęła uciekać i wpadła do bramy domu nr. 5 przy ul. Chmielnej. Tutaj dopadł ją napastnik i zadał jej kilka głębokich cięć ostrymi nożyczkami, po-

czem zbiegł, zostawiając ofiarę na miejscu. Brocząca krwią Jarzębowska zajęła się przechodnie, którzy wezwali pogotowie ratunkowe. Lekarz, po opatrzeniu rannej, polecił przewieźć ją do domu.

Z zeznań rannej wynika, iż poznała Wilina przed dwoma laty w związku pracowników fryzjerskich, dokąd przychodziła na czesanie jako modelka. Wilin zapalał do niej afektem i przyrzekł, iż się z nią ożeni, pomimo, iż był żonatym i ojcem pięciorga dzieci. Gdy fakt ten wyszedł na jaw, Jarzębowska odsunęła się od fryzjera, ten jednak nie przestawał jej napastować, grożąc zemstą.

Wdrożono poszukiwania za napastnikiem i zastano go w zakładzie fryzjerskim, w którym był zatrudniony, przy ul. Przeskok 4. Gdy Wilin ukończył gościnę, został aresztowany i niezwłocznie oddany do dyspozycji sądu, śledczego, który zalecił osadzenie go w więzieniu.

KTO zdrowie szanuje Ten „**OLLA**” kupuje! **„OLLA”** PREZERWATYWY Przyjmować tylko w oryginalnym opakowaniu z banderolą!

DR. MED. S. Neumark choroby skórne i weneryczne powrócił **Moniuszki 5, tel. 170-50.** Przyjmuje od 12 — 2-iej i od 6 — 8 wiecz. 30-2



PRZEJAZD 2
Dziś i dni następujących!

„NASZA JEST NOC”

wspaniała sztuka filmowa z udziałem **Joana Murata**



Minjatury Humorek

Parasolnik wybrał się z żoną do Kolonji. Parasolnik lokuje się w hotelu. Zaraz pierwszego dnia odkręca kran, moczy chusteczkę, przykładając ją do nosa, wacha i powiada:

— Zaraz wiedziałem, że to jest wielki szwindel z tą kolonjską wodą... Wcale nie pachnie!..

Pietrek ma sześć lat. Wujek pyta Pietrka:

— Czem chciałbyś być?...
— Żołnierzem... — odpowiada Pietrek.

— To niebezpieczny zawód... Wróg może cię zabić...

— To... to w takim razie chcę być wrogiem...

Do gabinetu znanego chirurga wchodzi jakiś młody mężczyzna i powiada:

— Panie doktorze, przyszedłem po prowizję...

— Jaką prowizję?... — dziwi się lekarz.

— Czy był tu u pana przed chwilą pewien pacjent, który złamał nogę?..

— Owszem, był...
— To ja właśnie jestem tym chłopcem, który mu podrzucił skórę pomarańczową pod nogi...

Dwaj przyjaciele spotykają się na ulicy.

— Wacek, jak się masz?... Wyglądasz jak brabiał... Ale jesteś wylegantowany!.. Dostałeś chyba spadek, co?..

— Tak, zgadłeś...

— Doprawdy?... Odrzuć wiedziałem!.. A co dostaj w spadku?..

— Właśnie ten garnitur, który noszę...

Obrońca mówił pięknie, a przedewszystkiem bardzo, bardzo długo. Przewodniczący zwraca się do oskarżonego:

— Czy oskarżony chce coś jeszcze powiedzieć w ostatnim słowie?..

Oskarżony wstaje i odpowiada:

— Tak, proszę wysokiego sądu... Proszę, aby czas, który mój obrońca zużył na przemówienie, został mi przynajmniej zaliczony do kary...

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Oaza zieleni i świeżego powietrza — Teatr Letni, który odczennie o godzinie 9-iej wieczorem wystawia arcywesołą farsę „Edison lub Al Capone“ stale ściągając tłumy publiczności spragnionej wytchnienia i rozrywki.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dziś o godzinie 4.30 po poł. i o 8.45 wieczorem dwa przedstawienia arcywesołej krotkowieli w 3-ch aktach St. Turskiego p. t. „Czar munda“.

Bilety w cenie od 40 groszy do zł. 1.50 do nabycia w kasie teatru.

Z podwórza na ulicę przenieśli się handlarze i muzykanci

Podwórza wielkomięskie zmieniło ostatnio swe oblicze. Nastąpiło pewne uspokojenie na tym terenie. Cały harmonider podwórzowy przeniósł się dziś na ulicę.

W tych tak bardzo biednych i kryzysowych czasach

ludzie nie mają zaufania do oficyny.

Cóż tam można wyzebrać od oficynowych lokatorów, skoro nawet „frontowi“ odprawiają z kwitkiem?... Żebracy i handlarze nie chodzą już jak dawniej oficynowymi schodami, lecz dzwonią wprost przy drzwiach frontowych, prosząc o datek lub ofiarując swój towar. W tej dziedzinie nastąpiła całkowita demokratyzacja zwyczajów.

Tak samo

handlarze

rzadko kiedy wykrzykują swe sakramentalne „Handi!... Handi!“ na podwórzu. Któż usłyszy ich wołanie? Nalwyżej służąca, która przecie nie wie, czy jest coś do sprzedania w domu... Dlatego też wołania handlarzy rozlegają się przeważnie na ulicy. Handlarz spaceruje po chodniku, wołając „Handi! Handi!“ i rozgląda się po frontowych oknach.

Hello! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA“

SOBOTA, dnia 17-go czerwca.

11.57-12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.

12.05-12.25: Muzyka z płyt gramofonowych.

12.25-12.35: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.

12.35-12.55: Muzyka z płyt gramofonowych.

12.55-13.00: Dziennik Południowy.

13.00-13.05: Odczytanie programu na dzień bieżący.

13.05-14.55: Przerwa.

14.55-16.00: Muzyka z płyt gramofonowych.

W przerwach komunikaty łódzkie i lokalne wiadomości bieżące.

6.00-16.30: Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rekaasa (Tr. ze Lwowa).

16.30-17.00: Koncert popularny w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, Cecylja Węgrzynowska (śpiew) i prof. Ludwik Urstein (akomp.).

17.00-17.15: Pogadanka aktualna.

17.15-18.15: Muzyka z płyt gramofonowych.

18.15-18.35: „O grafomanii i grafomanach“ — 18.35-19.20: Koncert kameralny. Wykonawcy: Władysław Lewinger (I skrz.), Kazimierz Kamiński (II skrz.), Antoni Kmiec (altówka), Lucjan Budkiewicz (wioloncz.).

19.20-19.35: Rozmaitości.

19.35-19.40: Odczytanie programu na dzień następny.

gają się przeważnie na ulicy. Handlarz spaceruje po chodniku, wołając „Handi! Handi!“ i rozgląda się po frontowych oknach.

To samo da się wreszcie powiedzieć o muzykantach podwórzowych. Imprezy te nie dawały pożądanego rezultatu. Działy tu te same przyczyny, które zmusiły handlarzy do przeniesienia swego terenu działania z podwórza na ulicę. Kto słuchał melodii grajków podwórzowych? Przeważnie służące, które nie zawsze mają pieniądze... Dlatego też grajkowie przenieśli się na ulicę... Wolnym krokiem przechodzą środkiem ulicy, urządzając

koncert dla znacznie szerszej publiczności.

albowiem suchają ich lokatorzy kamienic, wznoszących się po obydwu stronach ulicy.

Podwórza nasze zatracą powoli swój dawny charakter. Życie z podwórza przenosi się na ulicę... Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.

Stach.



Sensacje z Hollywood Czwierć miliona dolarów za jeden film — Na czym zarabiają gwiazdy filmowe?

(lu). — Ciągłe mówi się o kryzysie, oszczędzaniu, o zmniejszonych zarobkach i bezrobociu, ale to wszystko nie dotyczy chyba Hollywoodu, tego raj filimowego... oczywiście tylko dla wybranych.

Mówiono, że nawet w Hollywood zmniejszono gaże wielkich artystek, a tymczasem Greta Garbo za ostatni swój obraz otrzymała (gotówką w dolarach!) 250.000 dolarów...

Czwierć miliona dolarów za jeden obraz!..

Nietylko wysokie gaże są źródłem dochodów wielkich aktorek filmowych. Źródłem tych jest niezliczona ilość. Do najpospolitszych należy jednak zdobywanie pieniędzy

drogą różnych odszkodowań.

Każdy, najdrobniejszy wypadek służący może jako powód do skargi sądowej w sprawie odszkodowania.

Znana artystka węgierska Katarzyna von Nagy uczyła się w klubie sportowym strzelania do celu i podczas tych ćwiczeń zranila się w palec.

Na tej podstawie sąd przyznał jej odszkodowanie w sumie 70.000 złotych...

W podobny sposób uzyskała niedawno większe fundusze dwie inne aktoreczki amerykańskie — Mae Murray i Estella Taulor, była żona Dempseya. Pierwsza z nich zyskała tą drogą 30.000 dolarów, druga — 15.000.

TEATR MIEJSKI.

Mimo rekordowego powodzenia, jakim się cieszą „Dziewczęta w mundurkach“ z niezrównaną Jadzią Andrzejewską, sztuka ta będzie grana ograniczoną ilość razy. Dziś wieczorem „Dziewczęta w mundurkach“.

W sobotę i w niedzielę o godz. 4-iej po poł. po cenach najniższych ostatnie powtórzenie sensacji J. Tępy „Fräulein Doktor“.

Teatr Miejski przygotowuje pod reżyserją Stan. Wysockiej znakomitą sztukę Afinogenowa p. t. „Dziwak“.

19.40-19.55: Kwadrans literacki — Nowela Jana Waśniewskiego p. t. „Chwalić Boga, nie zle“ w gwarze olkuskiej odczyta autor.

20.00-20.50: Koncert wieczorny w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. St. Nawrota, Helena Azarewicz i Stefan Witas (śpiew) i prof. Ludwik Urstein (akomp.).

20.50-21.00: Dziennik Wieczorny.

21.00-21.10: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.

21.10-21.25: Muzyka.

21.25-21.30: Przerwa.

21.30-22.00: Koncert Chopinowski w wyk. Leopolda Szpinalskiego.

22.00-22.25: Muzyka taneczna.

22.25-22.35: Wiadomości sportowe.

22.35-22.40: Komunikaty meteorologiczny i policyjny.

22.40-22.55: Feljton t. t. „Bandera Polska na morzach świata“ — wygłosi red. Henryk Tetlań.

22.55-24.00: Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

20.00. WROCŁAW. „Liselott“ — operetka Künneke'go.

20.45. RZYM. Wieczór współczesnej opery włoskiej.

21.00. LONDYN Regional. Koncert kameralny.

„Pozwólcie nam żyć!..“

Powieść sensacyjno-społeczna.

Napisał Andrzej Zański

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Halina Rajcecka, bezrobotna stenotypistka, pozbawiona środków do życia, postanowiła z rozpaczą utopić się.

Przeszkodził jej w tym szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich.

Kuzynka młodego hrabię Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajceckiej.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli. Izabella jeszcze mocniej nienawidzi Haliny.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa Boks polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę.

Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony małej Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynnie zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.

Zbigniew poznaje na balu Elżbietę ks. Ostrogską i oświadcza się jej.

Nie pomagały żadne perswazyje, próśby ani groźby.

W razie zatargu między boną a dziećmi, pani Ratańska stawiała solidarnie po stronie swoich pociech.

— To pani wina — wołała — że aniołki rozbrykały się trochę... Trzeba z nimi umieć postępować!..

A rozzuchwalone do reszty dzieci licytowały się w wyszukiwaniu coraz to bardziej złośliwych figli.

Nerwy Rajceckiej, przyzwyczajone do innego otoczenia, pamiętajacej słodką układność malutkiej Reni Zbaraskiej, — poczęły się zwolna rozpręgać.

Na dobitek oszczędna i umiejąca wyzyskać każdego gospodyni domu, przeciążała ją nadmierną pracą.

Gdy zająca piątka szła do łóżek, mu-

siała biedna bona cerować stopy podartych skarpetek i pończoch, reperować bieliznę, zszywać rozprute ubrania, prać i prasować różne drobiazgi.

Uciążliwa praca ta przeciągała się zwykle do późnej nocy. Nieraz do godziny trzeciej i czwartej.

A już koło siódmej z pokoju małych poczynają się rozlegać ryki i wrzeski: trzeba było wstawać, przygotowywać śniadanie, wyprawiać starszych do szkoły, a młodsze ubierać i myć.

I tak w kółko.

Dzień po dniu wlekły się monotennie a złośliwie: jedynym urozmaiczeniem jego to były przechadzki.

Ale siostra rozbieganych, rozkapryszonych i nieposlušnych bachorów zatrzymała i tę przyjemność.

Raz wytargał Adamek za brodę jakiegoś staruszka, za co ów zwałił go laską po plecach. W interpretacji malca nazywało się to potem, że jakiś stary zbój rzucił się na niego i pocałował go okładając olbrzymią buławą — a bona nie chciała przyjąć z pomocą dziecku, lecz szczyła dziada, ażeby w dalszym ciągu znechęł się nad maleństwem.

Matka, usłyszawszy tę żalobną skargę synka, omal nie zemdlła — poczem ochłonawszy, obсыpała Halinę stekiem wyzwisk i pretensyj.

Innym razem Basia omal że nie wpadła pod auto — i gdyby nie przytomność szofera, poniosłaby może śmierć na miejscu — w tej samej niemal chwili, gdy Halina wydzierała z rąk Józia pomarańczę, jaką młody zciągnął z otwartego straganu przekupnia.

Słowem każda taka przechadzka

zmieniała się dla bony w istną katorgę...

Mimo wszystkiego, pracowita dziewczyna zaciskała zęby i trwała.

Lecz zaszyły wypadki, które ulemożliwiły jej do reszty pobyt w domu Ratańskich.

Gruby kupiec zaczął od pewnego czasu wodzić poządliwymi ślepiami za zgrabną boną... Równocześnie i najstarszy jego syn, szesnastoletni gimnazjalista, zaczął się do niej umizgać nie na żarty.

Obydwa czynili to ordynarnie i nachalnie. Wykorzystywali każdy moment, ażeby to uszczypnąć, to klepnąć dziewczynę, z oburzeniem odpierając każdą podobną zaczepkę.

Pewnego razu schowana w szafie trójka malców podpatrzyła podobne zaczepki ojca i była świadkami dość rodzajowej scenki...

Gdy tylko — rozsierdzony należyta odprawa Haliny — ojciec wyszedł z domu, małe malpki poczęły skakać po pokoju, śpiewając.

— Tatusz szczypie pannę Halę!

— Tatusz szczypie pannę Halę!

Gdy słowa te doszły do uszu matki, ta, czerwona ze złości i z pasji, rozpoczęła wielką inkwizycję.

Skoro z ust rozradowanych dzieci dowiedziała się o całej prawdzie, skoczyła z pazurami ku Halinie.

Chuda, żółta jej twarz wykrzywiona była grymasem nienawiści, z pod ręcznika, jakim okrytą miała głowę, powylazły skudłaczony włosy — ona zaś rozpięła się wysokim dyszkantem.

Ha, wywlokło jedna, więc poto przyjełam cię do domu? Dzieci upilnować nie umiesz, chodzą brudne, wynędzniałe, obszarpane, a ty flirtujesz i zawracasz głowę ich rodzonemu ojcu!.. Ale przeliczyłaś się, podła ulicznico: nie wydrzesz mi swemi sztuczkami męża — nie uczynisz z tych nieszczęsnych dzieciąt sierot!.. Nie pozwolę na to,

nie dam!.. Weź zaraz swoje manatki i wónt z tego domu!..

— Wónt z tego domu! — wrzasnął chór dzieci, przysłuchujących się z radością tej całej scenie.

— Wónt stąd, ulicznico! — raz jeszcze powtórzyła mała Basia.

I małe malpki zaczęły skakać po pokoju i klaskać z rozradowania.

Spokojna i uległa Rajcecka zbuntowała się.

— Niech się pani nie zdaje, że mnie stąd wyrzucą! — zawołała — to ja sama opuszczam ten dom!.. Dość mam tej harówki, niewdzięczności, dość umizgów panicza i pana. Jeszcze w tej minucie opuszczam ten dom warjatów!

Halina nie chciała słuchać więcej obraźliwych krzyków rozwścieczonej ksantypy.

Spakowawszy swoje rzeczy, pośpiesznie opuściła mieszkanie Ratańskich.

Jeszcze na schodach ścigały ją przekleństwa pani oraz krzyki małych złośliwych malpek, które skakały po pokojach przez fotele, stoly, łóżka i kanapy śpiewając:

— Tatusz szczypnął pannę Halę!..

ROZDZIAŁ PIĘCDZIESIĄTY.

Dobra posada

Sytuacja Haliny Rajceckiej nie przedstawiała się dla niej tragicznie: posiadała przecież kapitałk, złożony z trzech tysięcy złotych tak, że nie miała powodu do rozpacz, że porzucić musiała posadę u niesympatycznych Ratańskich.

Wprowadziła się do malutkiego hotelu i poczęła spokojnie rozglądać się za nowym zajęciem.

Rychło jednak przekonała się znowu na jakie pokusy narażona jest samotna dziewczyna, rzucona w wir życia wielkomięskiego.

(Dalszy ciąg hitro).

CYRKÓWKA

76)

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI

Ela Robertson, piękna woltżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu. Oboje są ogromnie szczęśliwi, gdyż jutro ma się odbyć ich ślub.

W pięknej woltżerki kocha się skrycie kłown Fiko oraz pewien stały bywalec cyrku, którego nazywają „młodzieńcem ze szrama”.

Po występie Eli, na arenę wpadł lekkiem, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagłe z trapezu wśród ogólnego przerażenia.

Zabierają go do szpitala, gdzie akrobata traci obydwie ręce.

Młodzieńcem „ze szramą” syn magnata Isaskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Ela rannego akrobata w szpitalu, gdzie woltżerka przekonuje go o swej miłości.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybka, córka bogatego przemysłowca. Czyni ona mu wyrzuty, że nawiązuje znajomości z „cyrkówką”.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybką, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybka stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności, uliczny fotograf wysłał za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida” fotografie Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach.

Tego samego wieczoru Stęga udaje się przypadkiem do „Cyrku Guliwera” i nawiązuje znajomość z kłownem Firkó zwierną się przed nim, opowiadając o swej nieszczęśliwej miłości.

Ela została skazana. W chwili ogłoszenia wyroku przybywa do sądu Stęga, który poznał Ela.

Dzięki staraniom Stęgi Ela wychodzi z więzienia pod warunkiem, że nie wolno jej wyjeżdżać z Warszawy.

W przeddzień rozstrzygnięcia konkursu dwa młodzieńcy, przedstawiający się jako wywiadowcy, porywają Stęgę.

Rex zostaje przez bandytów zamordowany, lecz Ela i Stęga odzyskują wolność. Następnego dnia odbywa się posiedzenie sądu konkursowego.

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że ożyczy się z zarzutem zamordowania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Trocadero”. Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

Lewański przybywa do Regi i dowiaduje się, że Rudziak uciekł.

Ela spełnia życzenie Lewańskiego i wyprowadza się z mieszkania malarza. Z podłuchanej rozmowy między Lewańskim, a Czarnym Sokolem dowiaduje się, że Rudziak znikł bez śladu.

Stęga w przebraniu udaje się do knajpy „Czarnego Sokola” i tam podслушуje rozmowę o tajemniczej kartce „4-1-N-9-5-L”. Ma to być adres kryjówki Rudziaka.

Stęga odczytuje tę kartkę i sprowadza policję do kryjówki Rudziaka, który w ostatniej chwili rzuca się ze strychu na bruk.

Rudziak przed śmiercią przyznaje się do zabójstwa Stanieckiego i do koneszachtów z Lewańskim oraz z Regą.

W tym czasie Lewański przybywa do Eli i zamyka za sobą drzwi.

Podczas szamotanii się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię. Ela przerażona ucieka.

Ela otrzymuje wreszcie zaszczytny tytuł Miss Polonii i rozpoczyna nowe życie. Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Ela aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stęga stara się ją skłonić do porzucenia pracy filmowej, uważając Ralickiego za swego rywala.

Stęga udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stęga znajduje w albumie fotografie Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stęga rozgoryczony ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść z małżam za Stęgę i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożegnany list Stęgi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest rozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wyjeździe z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Ela tłumaczy się przed komisarzem w Urzędzie śledczym, Komisarz odpowiada na jej tłumaczenia.

— Nam niech pani takich historii nie opowiada... My wszystko wiemy... Przed trzema laty była pani tutaj, w Wiedniu... I tu skradła pani brylanty, należące do księcia Pieczorskiego... Przypomina pani sobie?...

Ela otworzyła szeroko oczy.

— Ja?... Skradłam brylanty księcia Pieczorskiego?... Nic o tem nie wiem!

— Bardzo mi przykro, że muszę pani przypomnieć ten smutny wypadek... — odparł komisarz. — Chyba nie powie pani, że pani nie zna księcia?...

— Właśnie, że go nie znam... Pierwszy raz słyszę to nazwisko... — oświadczyła coraz bardziej zdumiona.

Komisarza widać zdenerwowały już te ciągłe zaprzeczenia. Wyglądało tak, jakgdyby Ela była zatwardziałą oszustką, wypierającą się wszelkiej winy. Komisarz uderzył pięścią w stół i zawołał:

— Tego już za wiele!... Radzę przyznać się odrazu do winy!... Przed trzema laty przybyła pani do Wiednia z księciem Pieczorskim!... Zamieszkałście oboje w hotelu „Tivoli”... Pani była kochanką księcia... Posprzeczałaście się potem... Książę zwrócił uwagę na inną kobietę i chciał się pani pozbyć... Pani to wyczuła i postanowiła się zemścić... W tym celu skradła pani w nocy brylanty księcia i uciekła... Wysłaliśmy za panią listy gończe, lecz nie odniosły one żadnego skutku... Pani znikła z powierzchni Wiednia... Uciekła pani zagranicę... Trzy lata minęły od tej chwili... Ale myśmy nie stracili nadziei odnalezienia pani... I tak się też stało... Pani przypuszczała pewnie, że myśmy już zapomnieli o tym wypadku... I dlatego odważyła się pani przyjechać do Wiednia... Ale tu panią poznano... W kawiarni „Czysta”... —

Ela drgnęła. Przypomniały jej się zleocy Franza... —

— Pani drgnęła... — zauważył komisarz. — To dobry znak... Więc przyznaje się pani do winy?...

— Nie... Nic nie wiem... —

— Bardzo żałuję, ale w takim razie będę musiał panią zatrzymać i przeprowadzić szczegółowe śledztwo... Muszę panią uprzedzić, że są świadkowie, którzy pamiętają ten wypadek z przed trzech laty i którzy znają panią doskonale nie jako Ela Robertson, lecz z praw-

dziwego pani nazwiska — jako Emmę Schneider... —

— Nikt mnie nie może znać jako Emmę Schneider, bo nigdy nie nosiłam tego nazwiska! —

— Czy jest pani tego pewna?... Zaraz się przekonamy... —

To mówiąc, nacisnął dzwonek. Na progu stanął policjant.

— Wprowadzić tego pana, co tam czeka!... —

Policjant znikł i po chwili wrócił z Franzem, kelnerem z „Czysta”. Na jego widok Ela poruszyła się niespokojnie na krzesło. Kelner zmrużył oczy, przyglądając się cyrkówce z uśmiechem człowieka, który wie, że ma po swojej stronie prawo i policję.

— No, panie Franz — zwrócił się doń komisarz. — Poznał pan tę panią?...

— A jakże... — odrzekł Franz ze stuprocentową pewnością. — Przecie to jest pani Emma Schneider! —

— Skąd pan wie, że ja się tak nazywam? — zagadnęła go Ela, czując, że traci grunt pod nogami.

— Skąd wiem? — powtórzył spokojnie Franz. — Znałem panią, gdy była pani w Wiedniu przed trzema laty... —

— Ja tu byłam?... Gdzie mnie pan widział?...

— W hotelu „Tivoli”... Byłem tam wówczas kelnerem... Mieszkała pani na trzecim piętrze razem z księciem Pieczorskim... —

Kelner mówił to z takim spokojem, że trudno go było podejrzewać o błąd. Ela nie mogła poprostu otworzyć ust. Czują jak straszliwa pętla poszlak coraz mocniej zaciska się wokół jej szyi. Komisarz traktował jej niepokoje jako obawę zbrodniarza przed odpowiedzialnością.

— No... Czy jeszcze pani śmie zaprzeczyć, że nie ukradła pani brylantów księcia Pieczorskiego?...

— Ja nie ukradłam... — odparła płaczącym głosem niewinnie posądzona Ela. — Przysięgam panu, że nie znam żadnego księcia Pieczorskiego... Ten kelner mylił się z pewnością... To była inna kobieta... Może bardzo do mnie podobna... Ale nie ja... —

Komisarz znów nacisnął dzwonek. Wszedł policjant.

— Odprowadzić... — padł krótki rozkaz.

Rozdział sześćdziesiąty siódmy Zagadkowa kradzież

Ralicki czekał do ósmej zrana. Gdy Ela do tej pory nie wróciła i trzeba już było udać się do wytwórni, pojechał do Urzędu Śledczego, by dowiedzieć się co się z nią stało.

Komisarz przyjął go bardzo życzliwie.

— Pan w sprawie pani Robertson?... Proszę bardzo, niech pan siądzie... O co panu właściwie chodzi?...

— Chciałbym wiedzieć co się z nią stało... — odparł Ralicki. — Zabrano ją o czwartej nad ranem i do tej pory nie wróciła... —

— Pani Robertson jest aresztowana... —

— Aresztowana?... Za co?...

— Za kradzież brylantów, należących do księcia Pieczorskiego... —

— Pan chyba żartuje... —

— Policja bardzo rzadko żartuje, szanowny panie... —

— Przepraszam... To mnie tak zaszkodziło... Jak się ten książę nazywa?... Pieczorski?...

— Kiedy nastąpiła ta kradzież?...

— Przed trzema laty... —

— Przecie tej wtedy w Wiedniu nie było!...

— Skąd pan wie?...

— Tak mi mówiła... —

— Mówiła!... Okłamywała pana!... To wyrafinowana oszustka... Jej właściwe nazwisko brzmi Emma Schneider... Zresztą, nie wiem, czy tak się nazywa istotnie, ale pod tem nazwiskiem była zameldowana w hotelu, w którym mieszkała z księciem... —

— To niemożliwe!...

— A jednak prawdziwe!... Poznał ją kelner Franz z „Czysta”... —

— Ach, ten?... Przyglądał się jej uważnie od kilku dni... —

— A pozatem — ciągnął dalej komisarz — mamy tu list gończy z jej fotografii... Oto proszę... —

Ralicki wziął do ręki fotografię Emmy Schneider i zawołał:

— Co za podobieństwo!...

— To nie jest żadne podobieństwo — zaprzeczył komisarz. — To jest ta sama osoba... Skoro już pan się do nas zgłosił, więc może poda nam pan kilka szczegółów z życia pani Schneider-Robertson. Gdzie pan ją poznał?... POCO przyjechała do Wiednia?...

Ralicki zdał dokładny raport, niczego nie zatając. Komisarz kiwał głową i mruczał:

— Królowa piękności... Hm... Piękne kobiety nie cieszą się zazwyczaj nazbyt dobrą reputacją... Jako artystka filmowa pani Robertson nie jest mi znana... Zresztą, nie będę krytykował jej talentu artystycznego... To nie moja sprawa... Można być dobrą artystką filmową i jednocześnie doskonałą oszustką... Przed ukończeniem całkowitego śledztwa nie może być mowy o zwolnieniu pani Robertson z aresztu prewencyjnego... —

— Ale w takim razie nasz kontrakt z wytwórnią przypadnie!...

— To trudno, łaskawy panie... Na to nie mamy rady... —

Ralicki wzruszył ramionami i wy-

szedł. Na ulicy zatrzymał się. Ta cała historia wydawała mu się mocno nieprawdopodobna. Wprawdzie przypominał sobie w tej chwili tajemnicze okoliczności, w jakich poznał Ela — nocną porą, jej bojaźliwe wyjście z bramy domu, w którym znaleziono potem martwego Lewańskiego, — mimo to wierzył w niewinność tej dziewczyny.

— Muszę ją zwolnić! — rzekł do siebie Ralicki i wsiadając do taksówki rozkazał szoferowi: — Jedź pan czempredzej do „Czysta”.

Wypytywał się o kelnera Franza, lecz nie było go jeszcze w kawiarni. — Wszczą! rozmowę z innym kelnerem.

— Kiedy przychodzi Franz? — zapytał.

— Zazwyczaj jest już o tej porze, ale dziś poszedł późno spać, bo miał jakieś sprawy do załatwienia na mieście, więc przyjdzie dopiero o dziesiątej... —

Ralicki domyślił się co to były za „sprawy”... Musiał zeznawać w Urzędzie Śledczym.

— A czy pan dawno zna Franza?...

— Znam go od dwóch lat, to jest od czasu, gdy razem pracujemy... —

— A gdzie Franz dawniej pracował? —

— Był kelnerem w „Tivoli”... —

— Czy to uczciwy człowiek?...

— Zdaje się, że tak... Nie słyszałem jeszcze, aby się ktoś skarżył na jego nieuczciwość.

— Czy ma żonę?... Dzieci?...

— Owszem... Ma żonę i jedno dziecko... Synek Franza jest chory... Winien wyjechać w góry, ale Franz nie ma pieniędzy... —

— Czy bardzo on kocha swego syna? —

— O, bardzo... —

Ralicki podziękował za te informacje i wyszedł, zostawiwszy kelnerowi suty napiwek.

O dziesiątej był ponownie w „Czysta”. Usiadł przy stoliku. Zdaleka zauważył już Franza, podającego gościom żądane napoje.

Ralicki przywołał go do siebie i zamówił herbatę. Zauważył zmęczenie, przebijające się w oczach kelnera.

Gdy Franz przyniósł szklanke herbaty, Ralicki zwrócił się doń:

— Czy chce pan zarobić trochę pieniędzy?...

Kelnerowi zaskrzyły się oczy.

— O, tak... — odparł uradowany.

— To niech pan siada... Chcę z panem pomówić... —

— Ale ja teraz nie mam czasu, goście czekają... —

— Poproś pan kogoś z kolegów, żeby pana zastąpił... Sprawa, o którą mi chodzi, wymaga pośpiechu... —

— Dobrze... Niech pan zaczeka... —

Franz znikł. Wrócił po kilku minutach. Usiadł przy stoliku i rzekł:

— Już załatwiłem... Słucham pana... —

— Czy pan dziś był w Urzędzie Śledczym?...

— Tak... Byłem... —

— Czy to, co pan zeznawał, odpowiada prawdzie?...

— Oczywiście... Jabym nie kłamał, proszę pana... —

— Ale mógł się pan omylić... Wypadek, o który oskarżona jest panna Robertson, zdarzył się przed trzema laty, a w ciągu tego czasu w pamięci pańskiej mogły się zatrzeć rysy twarzy kochanki księcia Pieczorskiego... —

— Przypuścimy nawet, że pan ma rację... Proszę nie sądzić, że jestem złym człowiekiem... Zastanawiałem się już nad tem, czy nie popełniam czasem omyłki, świadcząc przeciwko tej kobiecie... Ale czy pan widział fotografię na liście gończym?...

— Widziałem... Podobieństwo jest wielkie, przyznaję, ale nie powiedziałbym wcale, że to jest ta sama osoba... —

Panie Franz, widzę, że z pana jest naprawdę uczciwy człowiek... Od pańskich zeznań zależy los tej kobiety... Jestem przekonany o jej niewinności... —

(Dalszy ciąg jutro).

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

2-go dnia ciągnięcia 2-ej klasy 27-ej loterii państwowej.

50.000 zł. — 105.225.
 20.000 zł. — 58.918.
 15.000 zł. — 138.306.
 2.000 zł. — 29.087.
 1.000 zł. — 46.836, 48.584.
 500 zł. — 16058 43416 47069 69499
 83194 110799 111286 114417 139845
 145640.
 Po zł. 400 11535 11558 32281 52316
 55140 70407 101598 116277.
 Po 250 zł.: 2484 3090 7654 29245
 29706 32155 33410 47752 58821 78855
 99333 119576 120362 123485.
 Po zł. 200: 4052 10181 12472 24063
 27220 27300 33665 37308 42426 43659
 49043 55816 6536 63769 72167 72382
 74067 75264 74601 76981 80038 83548
 83373 89735 90692 94587 96298 97627
 105023 108701 111621 114421 117195
 120277 124123+ 124184 25073 26810
 127938 139942 132757 140199 146064
 146380 147149 152792 153076 153661.

504 602 861 26030 27252 62 343 59 514 627 47
 737 831 28229 670 718 29174 441+ 53.
 30083 200 58 633 836 31104 466 553 715 26
 99 828 941 82 32103 240 361 576 838 33360 34464
 35239 392 882 36188 692 37782 38006 458 39134
 799 960.
 40123 356 958 41137 69 315 41 89 560 42214
 440 624 43038+ 304 494 850 936 47 44055 218
 525 676 967 86 45002 149 683 727 46192 850
 47387 504 866 48112 205 734 96 912 33 49099 378
 50239 481 646 716 840 51041 725 57 52203
 53076 225 360 747 54127 82 501 717 856 55513
 20 816 88 56579 687 981 57863 58241 398 985
 59296 591 952.
 60114 33 627 758 95 931 61031 160 297 62032
 588 754 94 813 63185 210 651 739 45 892 904 15
 64 130 321 837 65183 575 66196 237 382 67015
 68073 267 391 445 640 69044 376 495 534 903.
 70155 69 471 71301 68 602 73 911 72167 389
 484 509 98 634 839 73218 352 74366 539.
 76949 77163 275 533 78028 438 552 79122 413
 96 563.
 80146 443 587 726 81466 820 28 82016 257
 510 610 26 83231 771 84144 238 504 615 85051
 241 96 373 837 96 86236 43 644 803 35 87181
 862 953 68 88023 89025 218 25 863.
 90342+ 645 91186 666 92118 38 932 93418
 718 84 956 94065 145 95849 96065 97718 97
 98490 99226 830.
 100041 242 419 101269 368 887 935 102037
 289 382 103159 348 598 99 104018 128 529 655
 105610 106855 107129+ 310 450 954 108335 83
 708 109059 137 950 875.
 110144 417 97 549 111329 538 72 617 96 710
 112625 113010 13 404 793 813 114138 99 375
 420+ 612+ 757 115085 270 746 116192 317 413
 22 956 117078 179 342 695 118975 119564 721
 30 897.
 120916 121426 53 619 122502 808 123079 367
 441 526 652 702 818 977 124396+ 451 562 623
 48 945 125159 72 622 813 126178 276+ 565 68

821+ 127081 585 717 91 128381 93 803 129183
 291 546 719.
 130270 83 368 555 131294 358 401 809 132220
 99 814 133244 81 494 674 894 134166 296 334
 562 135343 930 136055 218 750 138319 791 139225
 765.
 140535 47 600 733 141277 305 50 54 470 765
 142009 622 47 942 143100 590 144663 756 145178
 497 513 146631 147018 28 56 160 817 148115 302
 426 655 713 149038+ 843.
 150011 422 151005 46 638 795 152445 153240
 364 154703.

228+ 34 352 581 705 68029 134+ 64 256 72
 425 35 94 759 879 937 69066 144 635 982.
 70172 863 941 71027 977 72142 286 533 804
 73182 279 348 553 655 755 74683 739 75002 314
 24 743 76468 901 77177 78176 361 812 79248.
 80063 101 318 98 974 81233 585 640 859
 82503 675 761 83033 454 645 923+ 70+ 87
 84049 90 243 460 84 85498 753 895 926 86066
 87439 759 865 909 88320 42 576 89094 576+
 90115 495 763 91552 692 781 92743 943 50
 93002+ 285 769 94783 817 967 95032 809 901
 19 96003 684 901 97192 314 432 98033 47 420
 687 99038 636.
 100308 101045 49 335 548+ 672 102033 462
 561 104072 75 278 368 951 105046 447 106212
 729+ 853 107005 185 202 99 532 80 750 866
 109491 521 600 28 703 18 30.
 110040 53 590 685 111103 233 364 958 112290
 601 113389 478 14477 908 115067 813 116020
 50 52 236 743 829 921 50 117575 96 663 920 85
 118080 311 458 521 600 857 918 119135 70 275
 552 640 703 37.
 120149 52 215 412 615 897 121192 543 70
 914 71 124181 433 592 601 125376 567 96 99
 856 26194 487 529 725 127972 80 128206 60 611
 59 814 61 129050 62 161 270 481 762.
 130162 443 560 63 131230 356 492 823 42
 132022 768 802 133095 429+ 953 134 272 774
 802 980 135448 136056 727 69 137311 437 961
 138200 60 506 666 139587 640.
 140336 923 70 141625 848 142755 800 904 12
 32 143355 577 144272 545 989 145042+ 546 66
 799 146199 720 147283 473 830 148101 743 149172
 96 550.
 150205 428 581 628 64 151546 660 781 152160
 655 866 991 153323 434 510 813 154221 864.

II-gie ciągnięcie.

208 633 753 79 856 1288 460 540 2272+ 99
 355 957 3268 633 791 975 4255 771 5064 147 448
 748 834 43 71 6152 469 7156 552 71 835 8213
 306 622 784 9034 38 407 708 940 98+
 10077 366 717 78 969 11290 12038 683 702
 13455 56 633 84 916 14069 15206 97 733 16182
 17230+ 304 67 732 899 18102 426 692 913 19486
 704 800.
 20161 495 850 921 21029 455 704 22367 519
 604 707 41 898 23314 703 856 90 24006 151 202
 46 712 829 25020 30 71 187 308 94 767 26430
 516 968 27026 84 99 323 780 28040 761 837
 29044 239 633 46 77 91 998.
 30711 98 912 31143 55 451 674 796 916 32098
 332 411 629 842 33416 34064 104 253 475 766
 35268 300 78 979 36199 665 37338 883 932 38126
 52 867+ 39068 229 556 816 45.
 40339 605 993 41025 515 43278 514 887 44002
 752+ 808 45082 479 544 46106 70 241 55 716
 47243 629 858 48178 313 790+ 49399 548.
 51153 63 239 59 708 69 52480 501 758 53002
 786 54503 620 21 67 978 69 56117 389 567 57005
 241+ 507 768 822 58170 306 425 702 53 94
 59157 823.
 60343 856 90 61269 406 633 90 819 936 62243
 641 778 63194 741 828 71 957 64068 88 136 455
 854 65491 763 913 66162 251 351 808 67118 63

STAWKI.

I-sze ciągnięcie.

316 616 734 806 1224 347 633 912 2150 641
 95 975 3114 239 711 48 879 5123 225 65 399 414
 529 635 715 6418 27+ 557 951 65 7031 306 583
 84 749 8182 295 737 824 98 9749.
 10047 76 417 19 646 93 11974 12182 219 374
 812 13444 796 14044 276 341+ 591 15585 658
 967 16021 56 269 17016 87+ 198 438 833 77
 18240 381 408 521 19202 19.
 20008 260 514 645 804 21235 76 448 822
 22227 38 57 413 564 698 914 51 23014 565 87
 88+ 24010 609 91 744 894 25136 92+ 278 489

Dźwiękowe Kino



PAKIETA
ul. Sienkiewicza 40
Tel. 141-22.
Jedynie letnie kino w ogrodzie.

Dzisiaj i dni następnych!

Miłość zakazana prawem.
Czy woino żonatemu mężczyźnie kochać drugą kobietę?
„BOCZNA ULICA“
 W roli głównej: czarująca i powabna Irene Dunn. Wytworny i meski John Boles. — Oglądając film ten przeżywasz na jawie akcję i ronisz łzę w nim widziana. — Nadprogram! Uwaga: Luksusowy budynek teatralny zabezpieczony w razie niepogody i chłodu.

Dźwiękowy Kino-teatr



GORSO
Zielona 2-4.

DZIS I DNI NASTĘPNYCH! NASZ BEZKONKURENCYJNY PROGRAM:

ŻÓŁTOLICY KAPITAN

Wielki film awanturyczny z życia piratów lądowych. W roli głównej: INKISZINIEW bohater filmu „Burza nad Azją”, najgroźniejsza rywalka ANNY MAY WONG D' AL-AL egzotyczna tancerka. Groźne spelunki Marsylii... Tajemnicze zabójstwo... Karkołomny pościg za niebezpiecznym przestępcą... **AKCJA! TEMPO! WYSTAWA! ARCYCIĘKAWA TREŚĆ!**

SZLAKIEM HANBY

Wielki dramat sensacyjno-obyczajowy, poświęcony tysiącom szaflińskich, p-g powieści A. Marczyńskiego. W roli głównej: A. SAMBORSKI, Z. BARTYCKA i M. MALICKA. Arcyciekawa treść i potężna akcja! — Początek seansów w dni powsz. o godz. 12-ej, w soboty, niedziele i święta o g. 4-ej.

DR. MED.
L. BERMAN
POWRÓCIŁ.
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i moczopłciowych
Cegielniana 15, TELEF. 14907.
Przyjmuje od 8 — 11 rano i od 4—8 wiecz., w niedz. i święta od 9 — 1 po poł. 30—2

Pośpieszna elektryczno-parowa odbiera z **DOMU** tel. 236-81
 PRALNIA CHEMICZNA i FARBARNIA odsyła do **DOMU**
„BŁYSKAWICA“ Sp. z ogr. odp. — Łódź, Ogrodowa 9
 Filje: Piotrkowska 44
 Killińskiego 246

DOKTOR
H. Wołkowiski
Cegielniana № 4
telefon 216-90.
Specjalista chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych
PRZYJMUJE OD GODZ. 8—2. 5—9 W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9—1.

Doktor
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz. w niedziele i święta od 10—1
Ceny lecznicowe.

DOKTOR 30-2
Ziomkowski H. Klaczkowa
powrócił
chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe
6-go Sierpnia 2
przyjmuje od 2—4 po poł. od 8—9 w. w niedz. i święta od 10—1-ej.

Dr. med.
H. Klaczkowa
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99.
tel. 213-66
przyjmuje codziennie od 10—12 i 5—8 wiecz.
CENY LECZNICOWE

PORADNIA WENEROLOGICZNA
LECZENIE CHOROBY WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH ZAWADZKA 1.
Czynna od 8-ej rano do 9-ej wieczór. W niedziele i święta od 9-ej do 2-ej.
Porada 3 zł.
Od 11—2 i od 2—3 przyjmuje kobieta lekarz.

Rozmaite
PIERWSZE źródło taniego zakupu opatentowanych łóżek polowych do nabycia Kopernika 37. 19
DO SPRZEDANIA łóżka żelazne oraz stare meble. Andrzeja 43, m. 17.
WÓZEK dziecienny, mało używany do sprzedania. Oferty sub.: „S. U.” do Republiki. 20

LEKARZ - DENTYSTA
F. Kopciowska
przyjmuje codziennie od 9 do 3 m. 30
Gdańska 37
tel. 232-55
od 4-ej do 7-ej w lecznicy, Piotrkowska 294, tel. 122-89.

DR. MED.
L. NITECKI
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. Tel. 213-18
przyjmuje do 9 rano i od 4 — 8 wieczór, w niedz. i święta od 9—12

Dr. med.
A. GOTLIB
Akuszerka i chor. kobiece
Piotrkowska 26, tel. 177-50
Przyjmuje od 9—10 i od 4—6 po poł.

Dr. med. 2—30
H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—11

DROBNE ogłoszenia w „Republice” są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazynie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republici”
POTRZEBNY goniec, rowerzysta. — Zgłaszać się Pedanterja, Śródmiejska nr. 6.

Dr. J. NADEL
akuszer - ginekolog
Godziny przyjęć od 3—5 i 7—8 przeprowadził się na
ANDRZEJA 4
TELEFON 228-92

Dr. med.
H. KRAUSKOPF
Akuszerka i choroby kobiece
powrócił
Zgierska 15, Tel. 113-47
Przyjmuje od 4—7 wiecz.

DR. MED.
M. TAUBENHAUS
CHOR. KOBIECE I AKUSZERKA
Zgierska 11,
tel. 246-09.
Przyjm od 4—8 w. 30-2

Złoto BIZUTERIE, SREBRNO
kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski I. FIJALKO, PIOTRKOWSKA 7.

BUCHALTER samodzielny, bilansista z długoletnią praktyką i świadectwami poszukuje posady. Oferty do Republiki pod „J. U.”. 24
ZAGINAŁ kwit kaucyjny z Elektrowni Nr. 6852744. Narutowicza 41, Preis.



Jak należy zorganizować pomoc lekarską w czasie gry w piłkę nożną

Omawialiśmy już kwestję samopomocy sportowo - lekarskiej pod kątem widzenia ogólnych zadań. Obecnie pragniemy zająć się konkretną sprawą: niesienia pomocy podczas gry w piłkę nożną.

Bardzo często są wypadki uszkodzenia cieleśnego w czasie gry. Należy więc pomyśleć o tym, by zawsze znalazła się pomoc pod ręką. Wprawdzie dość często spotykamy na zawodach podręczną apteczkę — nie zawsze zresztą wyposażoną we właściwe środki, nie mniej na tem, nie wyczerpuje się wskazana pomoc.

Przeważnie zawsze gracze, szczególnie ci młodszy, są zazani na siebie samych. Usiłują oni ze względu na ambicję i widzów, nie okazywać „słabości” i udając „zuchów” pozostają mimo uszkodzenia dalej na boisku. Często zdarza się, że zawodnik, który jest świadkiem wypadku, nie przybiegnie kierownik, czy inny „domorosły” lekarz - amator, nie posiadający żadnego przygotowania ani prymitywnych wiadomości z dziedziny niesienia pomocy w nagłych przypadkach i pacjenta „wykańcza”. Należałoby zatem zorganizować specjalne kursa, w rodzaju spotykanych zagranicą, i przy ich pomocy wyszkolić odpowiednich ludzi na tak zwanych „samarytanach sportowych”. Każdy klub winien posiadać takiego człowieka. Wiemy bowiem z doświadczenia, że o ile większy, lepiej zorganizowany klub, może korzystać z pomocy lekarza na boisku, to na zawodach mniej atrakcyjnych, w danym wypadku trudno o natychmiastową pomoc dla uszkodzonego gracza.

Rzecz jasna, że nie na każdych zawodach może być obecny lekarz, dlatego należy bezwarunkowo wysunąć postulat obowiązującego przeprowadzenia specjalnych kursów, któreby dostarczyły dla każdego klubu odpowiednią ilość ludzi, mających spełniać zadanie wyżej nakreślone. Szczególnie kierownicy sportowi, którzy odwiedzają, względnie towarzyszą swej drużynie na każdym meczu, powinni obowiązkowo uczęszczać na te kursy. Powiększenie takiej przydatności się także sędziom piłkarskim. Niezależnie od tego gracze mogliby również z kursów skorzystać.

Nie możemy się przecież zadowolnić tem, że w razie wypadku gracze po koleżeńsku udzielają uszkodzonemu koledze pomocy, chcąc go znowu po-

stawić na nogi i uczynić zdolnym do dalszej gry.

Nie można ustawicznym stosowaniem „sztucznego oddychania” i „masowaniem” zastępować fachowej pomocy, boć te ulubione „ćwiczenia oddechowe”, nie mogą stanowić „uniwersalnego” środka leczniczego.

Często przynoszą większą szkodę, niż korzyść. Takiemu wyszkolonemu „samarytaninowi” sportowemu należy pozostawić swobodę działania i dać sposobność i czas do wykonania zadania. To jednak musi być dokonywane bez przeszkód i „kibicowania” ze strony graczy, czy postronnych widzów. Należy pamiętać, że sukces dalszego leczenia uszkodzonego gracza jest w dużym stopniu zależny od tego, by pomoc natychmiastowa udzielona została w sposób fachowy.

Dlatego jest wskazane, by stwierdzenie stanu uszkodzonego gracza i badanie odbywało się nie na boisku, lecz o ile możliwości w zamkniętym miejscu. Jeśli taki „samarytanin” po nalożeniu opatrunku uzna, że pomoc lekarska jest konieczna, to nie należy wmawiać mu, że to jest niepotrzebne. Następnie o-

zreczenie lekarza musi być bezwzględnie miarodajne i respektowane. Nawet wtedy, gdyby brak danego gracza miał spowodować utratę punktów, czy mistrzostwa.

O ile uszkodzony gracz nie zastosuje się do zlecenia lekarza to sam sobie przypisze zębne następstwa. Nie tylko bowiem ucierpi na tem drużyna, która pozbawiona zostanie skutkiem tego przez dłuższy czas jego pomocy, ale zaszkodzi własnemu zdrowiu. A wszak zdrowie jest jednym z tych celów, któremu sport jako środek ma służyć.

Tak tedy rzucamy hasło: P. Z. P. N. pilnie zaleci okrogłym związkom piłkarskim i kolegiom sędziowskim zorganizowanie kursów celem przygotowania odpowiednich kadr „samarytaninów sportowych”.

Postulat ten jest ważny. Społeczeństwo nabierze przekonania, że władze piłkarskie i kluby w sposób właściwy rozwiązują problem „Sport a niebezpieczeństwo” a władze szkolne zrozumiały, że młodzież szkolna w klubach korzysta z opieki.

M. Statter.

Włochy--Polska 3:0 Porażka dublistów polskich

Nasz warszawski korespondent (RM) telefonuje:

W piątek rozegrana została gra podwójna meczu tenisowego Polska—Włochy, która jak było zresztą do przewidzenia zakończyła się naszą przegraną. Double włoski Palermo—Sertorio okazał się bezsprzecznie lepszym od polskiego Tloczyński — J. Stolarow.

Włosi mieli znaczną przewagę i pokazali nam jak należy właściwie grać. Sertorio zadziwiał doskonałą grą przy siatce, Pałmierz wspaniałe wymianie piłek, a Kończak okazał się graczem niezrównanym z głębi kortu.

Para polska miała niezłe momenty, zawodziła jednak w decydujących chwilach i temu przypisać należy, że gra zakończyła się gładkim zwycięstwem gości.

W pierwszym secie polacy prowadzą 1:0, 2:1, 3:2. Włosi wyrównują jednak a następnie zdobywają trzy gry i seta.

W drugim secie sytuacja niemal identyczna.

Polacy znów prowadzą 1:0, 2:1, 3:2. Włosi wyrównują, wygrywają dalsze trzy gry oraz seta.

W trzecim secie włosi prowadzą 1:0, polacy wyrównują jednakże od tej chwili para polska przestaje niemal istnieć na korcie i włosi bez trudu wygrywają seta.

Ostateczny wynik 6:3, 6:3, 6:1 dla pary włoskiej. Po drugim dniu meczu włosi prowadzą 3:0.

W piątek odbyła się również pokazowa gra między Serwentem a Wittmanem zakończona zwycięstwem Wittmana w trzech setach 4:6, 6:2, 6:4.

Wiele humoru przyniosło treningowe spotkanie Hebdy z czeskim aktorem filmowym Vlasta Burlanem.

Czech bawił publiczność doskonale, wywołując swoimi kawałami na korcie wiele humoru.

Wycieczka sportowców łódzkich do Katowic na motocyklowe Grand Prix

Najbliższej niedzieli, w dniu 18 b. m., przeprowadza Śląski Okręgowy Związek Motocyklowy z polecenia PZM IV-ty motocyklowy wyścig Grand - Prix Polski w Katowicach.

W ramach tego wyścigu rozegrane zostaną również poraż 8-my motocyklowe mistrzostwa Polski w biegach płaskich, co niewątpliwie przyczyni się do atrakcyjności wyścigu.

Bardzo starannie przygotowana została sprawa samych kierowców. Na starcie prócz zawodników krajowych, Warszawy, Poznania, Pomorza, Łodzi, Krakowa i Śląska ujrzymy wielu głośnych jeźdźców zagranicznych z Austrii, Czechosłowacji, Węgier, Szwecji i Jugosławii.

Z mistrzostw szermierycznych Europy

We czwartek rozpoczął się w Budapeszcie indywidualny turniej szpadowy panów o mistrzostwo Europy.

Startujący w tym turnieju polacy — Krupski, Sobik i Zabielski zostali wyeliminowani już w swojej grupie wstępnej i do rozgrywek półfinałowych nie weszli.

W Budapeszcie zakończony został indywidualny turniej floretowy pań o mistrzostwo Europy.

Tytuł mistrzyni wywalczyła Angielka

Wystarczy powiedzieć, iż Czesi zjeżdżają w pokażnej ilości 19 zawodników.

W sumie do dnia dzisiejszego gospodarze posiadają już 70 zgłoszeń startujących.

Na powyższy wyścig tutejsze biuro Wagons-Lits Cook organizuje wycieczkę dla tutejszych sportowców do Katowic.

Wyjazd nastąpi w sobotę, dnia 17 b. m. o godz. 17.40 z dworca fabrycznego pociągiem pośpiesznym, a powrót do Łodzi nastąpi w poniedziałek w godzinach porannych.

Cena przejazdu w obie strony wynosi zł. 19.90. Bilety nabyć można w Wagons-Lits Cook do godz. 13-ej.

Neligan przed węgierką Bogen.

W drugim dniu turnieju szpadowego padły wyniki następujące:

Węgry — Anglia 9:7. Włochy — Rumunia 26:6. Francja — Szwecja 25:7. Francja — Węgry 24:8. Szwecja — Rumunia 19:3. Szwecja — Anglia 22:10. Włochy — Węgry 24:8. Francja — Rumunia 24:8. Francja — Anglia 20:12. Rumunia — Węgry 18:14. Włochy — Szwecja 26:6. Szwecja — Węgry 8:8 (34:27). Włochy — Francja 13:5.

Generalny sukces Nortona w wyścigu motocyklowym Touriste Trophy.

Doroczny motocyklowy wyścig londyński Touriste Trophy senior zakończył się generalnym sukcesem Nortona, który zajął pierwsze cztery miejsca w wyścigu.

Zwycięzył Woods, uzyskując najlepsze miejsce zajął Simpson, trzecie — Hunt, czwarte — Guthrie.

Wszyscy ci zawodnicy jak już donosiliśmy jechali na maszynach Norton.

Wyścig wywołał kolosalne zainteresowanie a zwycięzcy byli żywo oklaskiwani przez rekordowo zgromadzonych widzów.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

SOBOTA:

Hippika. Od godz. 15-ej na boisku DOK: wielkie zawody hippiczne. Piłka nożna: Boisko Widzewa, o godz. 18-ej mecz o mistrz. kl. A: Widzew—Hakoah, poprzedzony przedmeczem rezerw. Poza tem w Łodzi i na prowincji dalsze mecze o mistrzostwo kl. B i C.

Gry sportowe. Na boiskach w Łodzi dasze mecze o mistrzostwo w grach sportowych.

NIEDZIELA:

Piłka nożna: Boisko Widzewa, o godzinie 10.30 mecz o mistrz. kl. A: ŁTSK — WKS. Boisko przy ul. Wodnej, o godzinie 10.30 mecz o mistrz. kl. A: Union Touring — ŁKS 1-b. o godz. 18-ej mecz o mistrz. kl. A: SKS — WIMA. Wszystkie powyższe mecze poprzedzą przedmecz rezerw. Poza tem w Łodzi i na prowincji dalsze mecze o mistrz. kl. B i C.

Gry sportowe. Na boiskach w Łodzi dalsze mecze w grach sportowych o mistrzostwo.

Kolarstwo. Międzyklubowe zawody kolarskie na dystansie 100 km. na Krzywiu organizowane przez TZS, oraz mistrzostwo klubowe PK Zjednoczone, na trasie Pabocka — Łask — Wadłowe — Wola Kamocka i mistrzostwo klubowe Kruszeendera w Pabjanicach na dystansie 100 km.

Hippika. Na stadionie DOK od godz. 15-ej dzień wielkich zawodów hippicznych organizowanych przez dowództwo IV-ej grupy artylerji.

Iso-Hollo zwycięża w biegu na 5 klm.

W Helsingsforsie odbyły się przed kilku dniami lekkoatletyczne zawody, na których uzyskano doskonałe wyniki. W biegu na 5 tysięcy metrów zwycięstwo odniósł Iso-Hollo w czasie 14.45.9 przed Toivonem 14.55.7. W skoku wzwyż Kotkas uzyskał wynik 1.86.

Zmarł prezes francuskiego komitetu olimpijskiego

W dniu 14 bm. zmarł nagle w Paryżu wieloletni prezes Francuskiego Komitetu Olimpijskiego, hr. Clary.

Zmarły był członkiem Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego i jeszcze przed tygodniem brał udział w międzynarodowym kongresie olimpijskim w Wiedniu.

Smierć znanego atlety

Przed kilku dniami zmarł w Niemczech znany atleta zawodowy Karol Kornatz, z pochodzenia polak, który przed wojną odnosił wiele sukcesów na ringach całego świata. Kornatz, którego właściciel nawiązał do nazwiska brzmni Kornacki popełnił samobójstwo.

Czeska reprezentacja bokserska na mecz z Polską

Czeska reprezentacja bokserska na mecz z Polską przedstawia się następująco: Kocman — musza, Loeffler — kogucia, Kral — piórkowa, Adamec — lekka, Petrak — półśrednia, Skrivanek — średnia, Vavrzyv lub Malina — półciężka i Ambrož — ciężka.

Z wyjątkiem Ambroža i Skrzywanika — w reprezentacji czeskiej znaleźli miejsce sami nowi pięściarze. Brak w reprezentacji kilku mistrzów Czechosłowacji. Reprezentacja jest raczej eksperymentem, niż odzwierciedleniem najwyższego poziomu boksu czeskiego.

Dziś mecz piłkarski Jordan—Bar Kochba

W dniu dzisiejszym o godz. 17.30 odbędzie się na boisku przy ulicy Wodnej mecz o mistrzostwo kl. C między złożonymi drużynami tej klasy „Jordan” — Bar-Kochba.

Mecz ten zapowiada się niezwykle ciekawie ze względu na to, iż w dotychczasowych rozgrywkach obie drużyny nie przegrały ani jednego spotkania, zwyciężając swych przeciwników wysokocyfrowo.

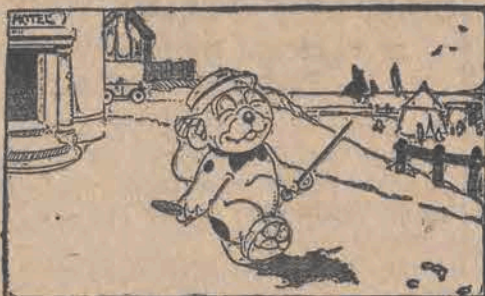
Sędziuje p. Dowboz.

Przygody Azora

Wesoły rysunkowy film „Expressu“

Serja XXV-ta

w której mowa o tem, jak Azor ujrzał syrenę i co z tego wynikło



Lato... Ciepło... Od czasu do czasu pada deszcz, ale nie szkodzi... Azor wychodzi już nad morze... Wychodzi właśnie z hotelu na spacer... Kapelusik na bakier, laseczka w ręku, uśmiech nie znika z jego zadowolonej twarzy...



Malarz Pędzelek od samego rana ciężko pracuje... Wykańcza właśnie swe ostatnie arcydzieło pod tytułem: „Syrena“... Obraz przedstawia nimfę morską — pół kobiety i pół ryby... Jeszcze tylko kilka pociągnięć i obraz będzie gotów...



Gotowe!... Nareszcie!... Pan malarz Pędzelek jest ogromnie zadowolony... Trzy miesiące pracował nad tym obrazem... Teraz trzeba tylko wystawić na słończko, żeby płótno dobrze wyschło.



Azor udał się na brzeg morza gdy nagle... co to?... Kapeluszek spadł mu z głowy... Pół kobiety, pół ryby... Cóż to za zwierzę?... Azor nigdy jeszcze nie widział czegoś podobnego!...



Azor w nogi!... Pędzi, jakgdyby go gonili Ali Baba ze swymi czterdziestu rozbójnikami.

Wszyscy się oglądają trwoźnie i pytają:

— Co się stało?...



— Co się stało? — odpowiada przerażony Azor. — Lepiej nie pytajcie!... Widziałem ducha nad morzem!... Prawdziwego ducha!... Idę sobie na spacer z laseczką w ręku, aż tu nagle patrzę... na brzegu morza siedzi jakiś duch...



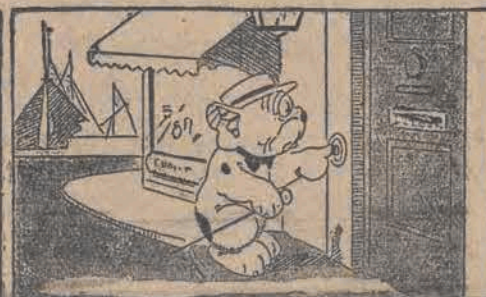
— Duch?... Ha-ha-ha-ha!... śmieją się ludziska. — Jaki duch?... Bredzisz, braciszku... Dłużej tu od ciebie siedźmy i nie widzieliśmy żadnego ducha!... Przyśniło ci się, mój drogi... A to dobry kawał!... He-he-he-he-he!...



— Milczeć — wrzasnął Azor. — Wiem co mówię!... Właśnie, że duch siedzi nad brzegiem morza!... Sam go widziałem na własne oczy!... Pół kobiety, pół ryby!... Ogon ma taki wielgachny, jak kometa!.. Raz machnie ogonem i — koniec świata!...



— Nie opowiadaj bajek... — odpowiedziano mu. — W głowie ci się pomleślało... Albo oczy masz chore... Idź do lekarza, on ci pomoże... A nam nie zawracaj głowy... Nie waż się tu więcej nikomu opowiadać o duchach...



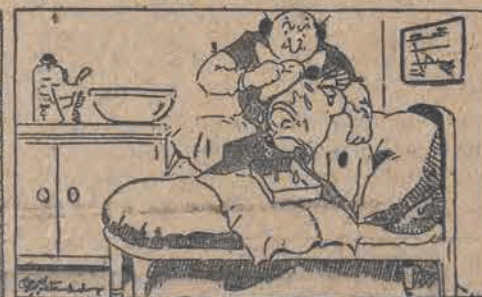
— A może mają rację?... — pomyślał Azor. — Może mi się rzeczywiście tylko przywidziało?... Może to nie był duch?... Może naprawdę mam chore oczy?...

I poszedł do lekarza...



Lekarz zbadał puls i rzekł:

— Kochany panie Azorku, musi się pan położyć do łóżka, bo ma pan gorączkę... Panu się zdawało, że to już lato, a teraz jeszcze chłodno... Trzeba się ciepło ubrać...



Biedny Azorek... Od dwóch dni leży już w łóżeczku. Zimne kompresy przykładają mu na głowę, musi polykać gorzkie lekarstwa... A jednak przysięgłby, że to był właśnie duch!...

Codzienna nowelka „Expressu“.

Syn wielkiego aktora

W wytwórni filmowej już gaszono światła. Ostatnie zdjęcia, podobnie zresztą jak i wszystkie poprzednie, udały się znakomicie. Film p. t. „Dwaj bracia“ był już skończony.

— Jestem bardzo zadowolony z tego filmu, — mówił główny reżyser do aktora, Jerzego Miltera, gdy razem wychodzili z wytwórni — „Bracia“ z pewnością wzbudzą ogólne zainteresowanie. Pan odegrał swoją rolę wprost po mistrzowski!

— Tak, udało mi się — odpowiedział mu aktor. — Mówiłem panu jednak już nieraz, że mnie osobiście teatr bardziej odpowiada, niż kino. Chętniebym grał w tej samej sztuce na scenie. Ale niestety, przecież to jest niemożliwe. Nie znajduję sobowtóra. A do tej pory tylko na filmie można jednocześnie grać rolę dwóch braci — bliźniaków.

— Mój pomocnik — rzekł główny reżyser — opowiadał mi niedawno, że w jakiejś kawiarni spotkał kelnera, który ludzako jest do pana podobny. To podobieństwo ma być wprost fenomenalne.

— Słyszałem już o tem, — ale jakoś nie mogę uwierzyć.

— A jednak ja mu powiem, żeby przysłał do pana tego kelnera. To musi być ciekawe. Niech go pan obejrzy.

W trzy dni później, gdy Milter wypoczywał po obiedzie w swym wytwornym mieszkaniu, przyszedł doń jakiś młody mężczyzna.

Służący, na widok nieznanego, stracił zupełnie głowę. Przecież to był jego pan, tylko trochę młodszy i gorzej ubra-

ny. Popularny aktor, ujrawszy swego sobowtóra, oniemiał na parę chwil.

— A więc pan jest tym kelnerem? — wykształcił wreszcie.

— Tak, to ja — odparł przybyły, kłaniając się z dużym szacunkiem. — Nazywam się Józef Marowicz, mam lat 25, od czterech lat jestem kelnerem. Moja matka nieboszczka była również kelnerką i pracowała w tej samej restauracji przy Placu Teatralnym.

— Kelnerka w restauracji przy Placu Teatralnym? Nazywała się Marowicz? — przypomniał sobie nagle popularny aktor. — Teraz już wszystko jest zrozumiałe. Jego matka była przed laty moją kochanką! Ten młodzieniec jest więc moim synem, to nie ulega żadnej wątpliwości.

Milter milczał dość długo. Wspominał dawne dzieje. Przecież on już wcale nie jest młody, ma przeszło czterdzieści sześć lat. Wprawdzie oficjalnie mówi się, że ma 37, a wygląda na jeszcze młodszego, ale tego długo nie uda się ukryć. Jego syn, syn pięknej ongiś kelnerki, z którą zerwał przed czterema laty, jest już dorosłym mężczyzną.

Słynny aktor nie przyznał się do ojcostwa. Rozmawiał jednak długo z młodym kelnerem i w końcu postanowił przyjść mu z pomocą.

Pomysł jego był dość ryzykowny. Młody kelner miał razem z nim wystąpić w teatrze, w sztuce p. t. „Bracia“. Rola bliźniaka była zresztą nietrudna. Ten drugi był niemowa, spełniał właści-

wie rolę manekina.

Kelner oczywiście z radością przyjął niezwykłą propozycję.

I już w kilka tygodni później oryginalna sztuka, przerobiona ze scenariusza filmowego, znalazła się na afiszu. „Bracia“ zdobyli sobie kolosalny sukces. Syn wielkiego aktora znakomicie wywiązał się ze swego zadania. Wyszło na jaw, że posiada on duże zdolności aktorskie i wkrótce powierzono mu jakąś podrzędniejszą rolę w innej sztuce.

Jednocześnie również zawarł on umowę z teatrem, na podstawie której miał zastępować słynnego aktora w tych wypadkach, gdy będzie on niedysponowany.

Pewnego dnia Milterowi złożył w domu wizytę komisarz policji.

— Czy pan zna bliżej Marowicza? — spytał popularnego aktora. — Sprawa jest bardzo dyskretna. Dyrekcja teatru stwierdziła, że w ostatnich czasach aktor ginął rozmaite cenne przedmioty. Podejrzenie padło w pierwszym rzędzie na Marowicza. Chciałbym więc o nim zasięgnąć informacji.

Milter dopiero w tej chwili zdał sobie sprawę z tego, że i jemu zaginęły rozmaite przedmioty, między innymi złota papieroznica i brylantowa szpilka do krawata i że przedmioty te mógł skraść tylko Marowicz. Ale nie wolno mu było się przyznać do tego. Przecież to był jego syn. A zresztą, gdyby doszło do sprawy sądowej, mogłyby wyjść na jaw rozmaite rzeczy z jego przeszłości, niezbyt dlań przyjemne.

— Pan się myli, panie komisarzu — odpowiedział więc. — Znam tego chłopca i jestem przekonany, że nigdy nie tknie cudzej własności.

Komisarz, widząc, że od Miltera nie

uzyska żadnych informacji, rozstał się z nim szybko. Nie zrezygnował jednak z dalszego śledztwa.

I oto w kilka dni później, gdy Milter, jak zwykle wypoczywał po obiedzie zadzwonił telefon.

— Panie Milter — rozległ się głos komisarza. — Czy nie wie pan, gdzie obecnie znajduje się Marowicz. Przed pół godziną pewnej aktorce z naszego teatru, z jej garderoby zginęła brylantowa kolja. Nikt wprowadzić nie widział Marowicza, ale mnie się znów zdaje, że to jego robota. Podobno miał on zresztą komuś powiedzieć, że rzuca scenę i dziś jeszcze wyjeżdża zagranicę.

— To niemożliwe — skłamał w odpowiedzi aktor, któremu mocno w tej chwili biło serce. — Marowicz jest już od dwóch godzin u mnie. Jestem chory i umyślnie go zaprosiłem do siebie, gdyż wieczorem będzie musiał mnie zastąpić w teatrze.

Komisarzowi ta odpowiedź wystarczyła.

A wieczorem Milter, dzięki umiejętnej charakterystyce, niczem się już nie różnił od swego syna. Publiczność uważała nawet, że Marowicz nawet lepiej gra, niż Milter.

Z pośród obsługi teatralnej nikt również nie miał wątpliwości, że tego dnia występuje Marowicz.

Po przedstawieniu Milter wymknął się cichaczem z teatru, unikając wszelkich rozmów z kolegami.

Dopiero nazajutrz rozniosła się wieść, że Marowicz zbiegł zagranicę, zabierając kosztowności rozmaitym osobom. Wszyscy jednak byli pewni, że uczynił to po przedstawieniu. Policja zbyt późno rozesała za nim listy gończe, dzięki czemu zdołał się ukryć. Tłum. D.